# Celuloza

ORGAN PRASOWY SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO
KOSTRZYŃSKICH ZAKŁADÓW PAPIERNICZYCH
ODZNACZONYCH ORDEREM SZTANDARU PRACY II KLASY
GAZETA ODZNACZONA ZŁOTĄ ODZNAKĄ HONOROWĄ
„ZASŁUŻONY DLA ROZWOJU WOJEWÓDZTWA GORZOWSKIEGO"

Nr 12—13 (202—203) KOSTRZYN, 23 września 1981 R. CENA 2 ZŁ

## Gdy myślę o rocznicy Sierpnia '80

Minął rok od historycznych już dziś dni, gdy zapoczątkowany na Lubelszczyźnie a następnie na Wybrzeżu i Śląsku robotniczy protest przeciwko metodom, stylowi i skutkom kierowania partią i państwem doprowadził do ostrego kryzysu polityczno-społecznego w kraju. Zapoczątkowany podpisaniem porozumień społecznych w Szczecinie, Gdańsku i Jastrzębiu proces odnowy, powstanie ruchu społecznego o charakterze związkowym — „Solidarności", w środowiskach i rozbicie dotychczasowych struktur związkowych oraz powstanie w ich miejsce nowych, powszechna krytyka i wotum nieufności wobec własnego kierownictwa (nie tylko na szczeblach centralnych), stworzyły nową sytuację polityczną w kraju.

Na te zjawiska nałożyła, i stała się powszechnie i dotkliwie odczuwalna, katastrofalna sytuacja ekonomiczna kraju, wynikająca z błędów decyzyjnych, sterowania gospodarką,

(Ciąg dalszy na str. 2)

## II Plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Kostrzynie

Problemom pracy wewnątrzpartyjnej instancji miejskiej i podstawowych organizacji poświęcone było posiedzenie plenarne Komitetu Miejskiego PZPR w Kostrzynie w dniu 18 sierpnia br.

Przeobrażenia jakie dokonały się w partii w okresie posierpniowym, powrót do źródeł — leninowskich zasad funkcjonowania partii w społeczeństwie, demokratyzacja życia wewnątrzpartyjnego wyrażającego się m.in. nieskrępowanymi niczym wyborami władz partyjnych i swobodna, autentycznie krytyczna wymiana poglądów w dyskusjach — wyzwoliły wiele cennych inicjatyw członków partii. Autentyczność partyjnego działania, trafność oceny występujących zjawisk i podejmowanie trafnych decyzji politycznych, odpowiadających żywotnym interesom środowisk w których działają organizacje, to droga do odzyskania zaufania i wprowadzania w życie programu IX Zjazdu partii. Obowiązkiem każdej podstawowej organizacji i każdego jej członka na dziś, jest pozyskiwanie dla partyjnego programu, skupianie wokół jego treści i celów we własnym środowisku wszystkich tych, którym nasza wspólna przyszłość nie jest sprawą obojętną. Ogólny rozwój sytuacji polityczno - społecznej kraju wymaga podejmowania działań ofensywnych i szybkich.

Takie były główne tezy wystąpienia I sekretarza KM PZPR w Kostrzynie — **Romana Rachwalskiego.**

Dyskusja, która wywiązała się w trakcie plenum koncentrowała się wokół problemów pełnego upowszechnienia i omówienia na zebraniach partyjnych podstawowych dokumentów IX Zjazdu, konieczności powrotu do źródeł pracy partyjnej tj. uporządkowania spraw organizacyjno - personalnych, przyjęcia realnych planów pracy, konsekwentnej realizacji i egzekwowania własnych wniosków i zadań partyjnych.

W celu uzyskania lepszych efektów pracy partyjnej Komitetu Miejskiego, lepszej i wszechstronniejszej oceny problemów oraz podejmowaniu trafniejszych decyzji politycznych, powołane zostały komisje problemowe w skład których weszli członkowie plenum.

W skład Komisji ds. Kultury, Oświaty i Zdrowia weszli: Krystian MIKOŁAJCZYK, Władysław ROGOZIEWICZ, Ewa SIEJAK, Stanisław GORZELAK, Walerian KOWALEWSKI i Janina ROLNICKA.

Komisję ds. Organizacyjnych i Propagandy tworzą: Bolesław CIEŚLIK, Józef KACZOROWSKI, Teresa ŁUKASIEWICZ, Marian NIEZNAŃSKI, Czesław RATAJCZAK, Piotr RAFF i Ireneusz BUKOWSKI.

Do Komisji Ekonomiczno-Gospodarczej wybrano: Władysława MYSONĘ, Aleksandra ZWOLIŃSKIEGO, Stanisława OLSZEWSKIEGO, Józefa MARGOLA, Jerzego HADRYSIAKA i Stanisława PISKORZA.

W skład Komisji ds. Administracji, Handlu i Usług weszli: Witold ŻAK, Krystyna BORECKA, Jan MIERZEJEWSKI, Marek SŁODOWSKI, Wiesław SOKOŁOWSKI i Stanisław SZECHNICKI.

W trakcie plenum i dyskusji wiele miejsca poświęcono problemom wdrażania reformy gospodarczej w przedsiębiorstwach, decyzjom cenowym, oraz współpracy ze związkami zawodowymi działającymi w kostrzyńskich zakładach pracy i instytucjach.

Po sesji plenarnej odbyła się wspólna narada członków Komitetu Miejskiego z kierownikami kostrzyńskich zakładów pracy. W trakcie narady zapoznano się z aktualnymi problemami ludzi pracy, zatrudnienia, stanem dyscypliny pracowniczej i stanem przygotowania do nadchodzącej zimy. (C.S.)

## Akcja protestacyjna NSZZ „Solidarność" w Kostrzyńskich Zakładach Papierniczych

19 sierpnia br. Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność" w Kostrzyńskich Zakładach Papierniczych podjęła uchwałę następującej treści:

„Członkowie Związku NSZZ „Solidarność" Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych względnie spokojnie przyjęli obniżenie racji mięsa kierując się zrozumieniem intencji Rządu. Jednak istniejąca sytuacja związana ze stanem i sposobem zaspakajania potrzeb społeczeństwa w artykuły spożywcze i środki higieny zmusza nas do wyrażenia zdecydowanego protestu.

Związek nasz nie może dłużej znosić nieudolności władz w zapewnieniu właściwego zaopatrzenia sklepów. Dlatego też żądamy:

1. Zabezpieczenia pełnego pokrycia artykułów spożywczych na kartki.
2. Zabezpieczenia pełnego przydziału do końca miesiąca artykułów higieny osobistej przypadającej na kartki jak również mydła, szamponu itp.
3. Zaopatrzenia naszego miasta, realizowanego przez WZSR w takiej samej wysokości jak przez pion WSS i WPHW. Dotychczasowy rozdział produktów jest niesprawiedliwy.
4. Zabezpieczenia sklepów w wystarczającą ilość artykułów szkolnych, oraz poprawienia jakości wędlin i pieczywa.
5. Uruchomienia do końca listopada pawilonu spożywczego dla WSS „Społem".
6. Wprowadzenia zmian kadrowych na stanowiskach: prezesa RSZiZb. i wiceprezesa ds. handlowych oraz naczelnka miasta, wobec niewywiązywania się ze swych obowiązków w odczuciu społeczeństwa miasta.

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność" KZP zwraca się do filii Zarządu Regionalnego w Gorzowie Wlkp. o poparcie.

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność" w KZP ogłasza z dniem 20.08.1981 r. od godz. 12.00 stan gotowości strajkowej, a w dniu 27.08.81 r. 2-godzinny strajk ostrzegawczy w KZP w razie nie przyjęcia przez władze wojewódzkie powyższych postulatów.

W dniach 20 i 25 sierpnia br. w Urzędzie Miejskim trwały rozmowy pomiędzy przedstawicielami Komitetu Strajkowego „Solidarności" z KZP a przedstawicielami władz administracyjnych miasta i województwa.

W wyniku przeprowadzonych rozmów i rozpatrzenia zgłoszonych wniosków przyjęto następujące ustalenia:

— w sprawie punktu pierwszego, który brzmi „zabezpieczyć pełne pokrycie artykułów spożywczych na kartki", ustalono: nastąpi pełna realizacja zaopatrzenia w mięso i wyroby na potrzeby kartkowe. Jednocześnie dla uzupełnienia obniżonych przydziałów mięsa i jego przetworów nastąpi wzrost dostaw produktów zastępczych takich jak: ryby i ich przetwory, sery żółte i topione, wyroby garmażeryjne.

(Ciąg dalszy na str. 2)

*Moment przecięcia wstęgi. Na zdjęciu: I sekretarz KW PZPR w Gorzowie — Florian Ratajczak, przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy — Kazimierz Rapacz i przedstawiciel budowniczych w mundurach — Mieczysław Stroka.*

### Uroczystość przekazania do użytku nowej szkoły

### Inauguracja wojewódzka nowego roku szkolnego

## Święto budowniczych i młodzieży w Kostrzynie

Podtrzymana została dobra tradycja o kostrzyńskim tempie. Mimo rozlicznych trudności, ambitny plan oddania do użytku budynku nowej szkoły na dzień 1 września br. został zrealizowany. Tak więc, wysokie tempo prac w ostatnich miesiącach, tygodniach, a szczególnie dniach, pozwoliły na to, że w nowym roku szkolnym kilkuset uczniów rozpoczęło nowy rok szkolny w nowej szkole z dobrze wyposażonymi salami lekcyjnymi w meble i pomoce naukowe.

Dzień oddania do użytku przez budowniczych nowego budynku stał się okazją do zorganizowania przez władze oświatowe, wojewódzkiej inauguracji roku szkolnego w Kostrzynie.

1 września 1981 r. godz. 9.00. Plac przed szkołą udekorowany flagami w barwach narodowych. Licznie zgromadzona młodzież szkolna, kompania reprezentacyjna Lubuskiej Brygady WOP, budowniczowie w mundurach, społeczeństwo miasta. W głębi tło: okazały budynek nowej szkoły pokryty świeżym tynkiem. Na elewacji w metaloplastyce uformowane godło i napis Szkoła Podstawowa Nr 4 im. Wojsk Ochrony Pogranicza.

Przybywają zaproszeni goście a wśród nich: kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — **Eugeniusz Duraczyński,** wiceminister Oświaty i Wychowania — gen. dyw. **Zygmunt Huszcza,** z-ca członka KC PZPR, dowódca WOP — gen. dyw. **Czesław Stopiński,** I sekretarz KW PZPR w Gorzowie — **Florian Ratajczak,** wojewoda gorzowski — **Stanisław Nowak,** prezes WK ZSL — **Stefan Szymański,** sekretarz WK SD — **Jan Gowła,** oraz konsul generalny ZSRR w Szczecinie **Nikołaj Ponomariew** i przedstawiciel Północnej Grupy Wojsk Radzieckich — gen. mjr **Michaił Pietrowicz Szmielow.** Wśród gości obecni są także: szef sztabu Śląskiego Okręgu Wojskowego — płk **Edmund Kubiak,** prezes ZW ZBoWiD — płk **Lech Kosiorowski,** kurator Oświaty i Wychowania — **Józef Przekwas** oraz władze polityczne i administracyjne, przedstawiciele organizacji społecznych i związkowych Kostrzyna. Gościom towarzyszą członkowie Społecznego Komitetu Budowy z jego przewodniczącym, dyrektorem KZP — **Kazimierzem Rapaczem.**

Uroczystość rozpoczyna się ceremoniałem wojskowym. Przy dźwiękach marsza generalskiego, d-ca WOP gen. dyw. Czesław Stopiński dokonuje przeglądu kompanii honorowej. Następnie rozbrzmiewają dźwięki hymnu państwowego, w jego trakcie na maszt wędruje flaga o barwach narodowych. Rozpoczyna się oficjalne powitanie gości, społeczeństwa kostrzyńskiego i młodzieży szkolnej.

Przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Szkoły — Kazimierz Rapacz dokonuje aktu przekazania. W krótkim przemówieniu nawiązując do historii powstania inicjatywy i budowy w czynie społecznym stwierdza: „szkoła jest pomnikiem współpracy ludzi dobrej woli dla najmłodszych mieszkańców Kostrzyna". W imieniu Społecznego Komitetu zwraca się z apelem o szczególne poszanowanie oddanego młodzieży i nauczycielom obiektu. Zwraca się jednocześnie do wszystkich mieszkańców z apelem o wzięcie szerokiego udziału w pomocy przy budowie drugiego etapu — bloku żywieniowego i sali gimnastycznej.

Szczególnie serdeczne słowa podziękowania za pracę przewodniczący kieruje do żołnierzy WOP, garnizonu, oraz pod adresem kostrzyńskich zakładów pracy i instytucji, do rzemieślników, wszystkich obywateli, którzy brali udział w budowie. Wybudowana nowa szkoła jest wspólną satysfakcją. Przekazując do użytku szkołę Kazimierz Rapacz złożył młodzieży życzenia osiągania w jej murach jak najlepszych wyników i by wyrosła na światłych i prawych obywateli.

Budowniczym, w serdecznych słowach podziękował dyrektor szkoły Zbigniew Warzecha. Delegacja młodzieży wręczyła gościom kwiaty.

W imieniu młodzieży szkolnej podziękowała budowniczym i władzom polityczno-administracyjnym uczennica klasy siódmej Małgosia Wyrwa. — „Dziękujemy za ten piękny dar, za tak nowoczesną i funkcjonalną szkołę. Dzisiejszy dzień jest świętem nie tylko naszym, ale i naszych budowniczych. Za to, że będziemy mogli poznawać to, co najpiękniejsze, najprawdziwsze — ludzi i świat — nasz ukłon i podziękowanie. Postaramy się, aby nasze dobre oceny były skromnym podziękowaniem za Wasz trud i wiele wyrzeczeń".

Kończy się część uroczystości związanych z przekazaniem szkoły. Rozpoczyna się wojewódzka inauguracja roku szkolnego. Kurator Oświaty i Wychowania w Gorzowie — Józef Przekwas wygłasza przemówienie okolicznościowe. Główne tezy przemówienia to rola i kształt szkoły w nowym roku szkolnym, zadania nauczycieli w reformowaniu programów nauczania oraz o roli i randze zawodu nauczycielskiego.

Następuje uroczyste nadanie imienia szkole. Aktu nadania imienia dokonuje w-ce minister Oświaty i Wychowania gen. dyw. Zygmunt Huszcza. Dowódca WOP gen. dyw. Czesław Stopiński w towarzystwie wojewody gorzows-

(Ciąg dalszy na str. 2)

*Na trybunie zaproszeni goście. Inspektor Oświaty i Wychowania — Józef Szober wita zebranych na uroczystości otwarcia nowej szkoły.*

MUZEUM
TWIERDZY KOSTRZYN

# Akcja protestacyjna NSZZ »Solidarność«

(Ciąg dalszy ze str. 1)

— w sprawie punktu drugiego, który brzmi „zabezpieczyć pełny przydział do końca m-ca w artykuły higieny osobistej przypadających na kartki jak również mydło, szampon itp.", ustalono: zabezpieczone zostanie w pełni pokrycie kartkowe na proszki oraz udział miasta Kostrzyna w środkach higieny osobistej będzie proporcjonalny do wielkości masy towarowej spływającej na województwo.

— W sprawie punktu trzeciego, który brzmi: zaopatrzenie miasta realizowane przez WZSR powinno być takie jak przez WSS i WPHW. Dotychczasowy rozdział produktów jest niesprawiedliwy, ustalono: Urząd Wojewódzki spowoduje od dnia 1.09.1981 r., że miasto Kostrzyn będzie w przydziałach towarów spożywczych i przemysłowych traktowane na równi z miastami zaopatrywanymi przez pion WSS i WPHW. W związku z tym WZSR otrzyma zwiększone przydziały artykułów i towarów.

— W sprawie punktu czwartego, który brzmi: „zabezpieczyć sklepy w wystarczającą ilość artykułów szkolnych oraz poprawić jakość wędlin i pieczywa", ustalono: WZSR wraz z „Ruchem" zobowiązują się do lepszego zaopatrzenia miasta Kostrzyna w artykuły szkolne. Rejonowa Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu zobowiązuje się do:

1. Wzmożenia nadzoru nad obsługą piekarni na każdej zmianie.

2. Zapewnienia odpowiednich zapasów mąki. Naczelnik miasta powoła odpowiedni zespół do kontroli jakości produkowanych wyrobów w zakładach produkcyjnych RSZiZb. W zakresie jakości wędlin ustalenia dokonane zostaną 27.08.1981 r.

— W sprawie punktu piątego, który brzmi: uruchomić do końca listopada pawilon spożywczy realizowany dla WSS „Społem", ustalono: termin spotkania ze wszystkimi zainteresowanymi jednostkami zostanie zorganizowany przez naczelnika miasta do dnia 5.09.81 r.

— W sprawie punktu szóstego, który brzmi: „wprowadzić zmiany kadrowe na stanowiskach prezesa RSZiZb. i wiceprezesa ds. handlowych oraz naczelnika miasta wobec niewywiązywania się ze swych obowiązków w odczuciu społeczeństwa miasta", ustalono: „Zwołać w trybie pilnym Radę Nadzorczą, na której zostanie przedstawione stanowisko Zakładowego Komitetu Strajkowego w sprawie władz RSZiZb. Zwołać sesję nadzwyczajną Miejskiej Rady Narodowej w celu przedstawienia stanowiska Zakładowej Komisji Strajkowej w sprawie naczelnika miasta.

W związku z realizacją postanowień punktu 6 Komitet Strajkowy postanowił utrzymać w dalszym ciągu gotowość strajkową zawieszając do 7.09.br. wykonanie decyzji o strajku ostrzegawczym.

W dniu 4 września br. obradowała w RSZiZb. Rada Nadzorcza — organ kontrolny spółdzielni, na której jej członkowie zapoznali się ze stanowiskiem zajętym przez Komitet Strajkowy wobec kierownictwa kostrzyńskiego handlu. Po zapoznaniu się z zarzutami odnośnie pracy handlu i żądaniami zmian personalnych w kierownictwie spółdzielni, przeprowadzono głosowanie w tej sprawie. Przy 2 głosach wstrzymujących się członkowie Rady Nadzorczej wypowiedzieli się przeciwko żądaniu Komitetu Strajkowego. Przeciwko zmianom personalnym wypowiedziała się dużą większością głosów również Zakładowa Komisja „Solidarności" w RSZiZb. w dwukrotnie przeprowadzonym wśród swoich członków referendum.

W dniu następnym tj. 5 września br. obradowała Miejska Rada Narodowa w Kostrzynie. Jednym z punktów plenarnej sesji była ocena pracy handlu na terenie miasta za pierwsze półrocze br. Przedstawiony materiał statystyczny oceniający pozytywnie działalność handlową RSZiZb. został przyjęty przez radnych. Jednakże wynik dyskusji potwierdził szereg nieprawidłowości w kwestii organizacji pracy handlu, które w pełni obciążają kierownictwo RSZiZb. Potknięcia organizacyjne stają się widoczne szczególnie teraz gdy w sklepach występują braki artykułów codziennego użytku. Ocena radnych w tym względzie pokrywa się w pełni z oceną prezentowaną przez Związki Zawodowe „Solidarność".

Głównie w kontekście pracy handlu, oraz w odczuciu członków związku, szeregu nieprawidłowych decyzji wydanych przez władze administracyjne miasta na przestrzeni ostatnich 5 lat, i za które z racji zajmowanego stanowiska ponosi odpowiedzialność naczelnik miasta, Komitet Strajkowy zawnioskował o dokonanie oceny pracy naczelnika i zmiany personalne na tym stanowisku.

Uczestniczący w sesji w-ce wojewoda **Florian Marcińczyk** poinformował radnych, że naczelnik miasta w Kostrzynie mgr **Zbigniew Cedro** w dniu 24 września 1981 r. złożył na ręce wojewody gorzowskiego swoją rezygnację z zajmowanego stanowiska. Uczestniczący w obradach sesji naczelnik miasta potwierdził swoją decyzję o rezygnacji.

Rada Narodowa przyjęła wniosek, że do czasu mianowania następcy mgr Zbigniew Cedro pełnić będzie funkcję naczelnika miasta.

W dniu 8 września br. Zakładowy Komitet Strajkowy postanowił:

W związku z I Krajowym Zjazdem Delegatów NSZZ „Solidarność" zawiesić gotowość strajkową do dnia 12 października br. W podanym terminie powinno nastąpić dokończenie rozmów i podpisanie porozumienia kończącego akcję protestacyjną. W przypadku nie osiągnięcia porozumienia ogłasza się 2-godzinny strajk ostrzegawczy w dniu 14 października br. od godziny 10—12-tej.

Stanowisko zajęte przez Komitet Strajkowy podyktowane zostało uchwałą Rady Nadzorczej RSZiZb. wyrażającą wotum zaufania dla kierownictwa spółdzielni. Zdaniem komitetu wotum zaufania stoi w wyraźnej sprzeczności z opinią społeczną oceny Miejskiej Rady Narodowej, która stwierdziła jednoznacznie, że za niedowład organizacyjny winę ponosi Zarząd RSZiZb. oraz stanowiskiem zajętym przez organizacje partyjne KZP, PZTB—ZREMB organizacje związkowe wszystkich większych zakładów pracy na terenie miasta. Konflikt trwa nadal.

# Sztandar dla „Solidarności"

W pierwszą rocznicę utworzenia Komitetu Założycielskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" w Kostrzyńskich Zakładach Papierniczych pracownicy z dobrowolnych składek ufundowali sztandar związkowy. Uroczystość odbędzie się w dniu 4 października br.

Program uroczystości przewiduje mszę świętą w kościele parafialnym w Kostrzynie w trakcie której sztandar będzie poświęcony, przemarsz ulicami miasta do zakładowego ośrodka rekreacyjnego gdzie odbędzie się zebranie delegatów.

W dniu trwania uroczystości dla pracowników zakładu członków związku przewidziane są 2 koncerty estradowe. Koncerty odbędą się w sali zespołu szkół.

# Święto budowniczych i młodzieży

(Ciąg dalszy ze str. 1)

kiego Stanisława Nowaka i przewodniczącego komitetu budowy Kazimierza Rapacza dokonuje odsłonięcia napisu na elewacji budynku.

Goście wygłaszają krótkie przemówienia nawiązując w treści do 42 rocznicy napaści hitlerowskiej na Polskę, okupionego krwią ostatecznego zwycięstwa, trudnych pionierskich lat budowy oraz pomocy, sojuszy i gwarancji pokojowego życia w nowych granicach.

Do młodzieży i społeczeństwa kieruje swoje wystąpienie gość radziecki — przedstawiciel Północnej Grupy Wojsk Radzieckich gen. mjr Michaił Pietrowicz Szmielow. Dziękując za zaproszenie na uroczystość, gratuluje budowniczym dobrej pracy, składa życzenia młodzieży. Nawiązując do braterskich więzi łączących oba nasze narody, wolę pokojowego budownictwa socjalistycznego, podkreśla deklarację partii i rządu radzieckiego o pomocy dla naszego narodu. W imieniu delegacji radzieckiej, na pamiątkę pobytu, przekazuje młodzieży miniaturowe popiersie wodza radzieckiej rewolucji Włodzimierza Lenina.

Zbliża się moment dekoracji budowniczych, i z okazji inauguracji roku szkolnego nauczycieli, odznaczeniami państwowymi, wojewódzkimi i resortowymi.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymuje — **Józef Szober,** Złoty Krzyż Zasługi — **Józef Karoń.**

Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali: **Edward Bieniarz, Franciszek Durlik, Józef Lewandowski, Paweł Olszewski** i **Franciszek Wańkiewicz.**

Brązowym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali: **Tadeusz Budziszewski, Marcin Mazan, Maria Warzecha** i **Tadeusz Zwoliński.**

Medale Komisji Edukacji Narodowej otrzymali: **Kazimierz Rapacz, Jan Szczeponik, Bogumił Jędrycha.**

Złotą Odznaką Honorową — Za Zasługi dla Województwa Gorzowskiego wyróżnieni zostali: **Henryk Kochanowski, Stanisław Ludkiewicz, Stefan Łazorczyk, Zbigniew Warzecha, Tadeusz Maron, Witold Naumowicz, Stanisław Nagórny, Janusz Nawrocki, Teodor Gorzelak** i **Jan Saluk.**

Odznakę Zasłużony dla Frontu Jedności Narodu otrzymali: **Edmund Pułanik** i **Czesław Soroka.**

Plakietą z dyplomem — Zasłużony dla Szkolnictwa Gorzowskiego wyróżniono nauczycieli: **Jadwigę Humińską, Zofię Kochanowską, Tadeusza Humińskiego, Reginę Piekielną, Józefa Zagozdę** i **Alinę Więcko.**

Następuje długo oczekiwany moment. Do wstęgi przy wejściu do szkoły podchodzą: I sekretarz KW PZPR w Gorzowie — Florian Ratajczak, przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy — Kazimierz Rapacz i przedstawiciel żołnierzy budowniczych st. szer. Mieczysław Sroka. Wstęga zostaje przecięta.

I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego Partii Florian Ratajczak wygłasza krótkie przemówienie. Podkreśla trzy nierozerwalnie splatające się ze sobą refleksje. Głęboko tkwiącą w świadomości narodu rocznicę wybuchu II wojny światowej, budowę szkoły — pomnika w hołdzie poległym za wolność i obronę polskich granic żołnierzy oraz wdzięczności dla tych, którzy dziś naszych granic strzegą. Trzecim wątkiem tej refleksji, to nasza rzeczywistość, rok zakończonego niedawno IX Nadzwyczajnego Zjazdu Partii wytyczającego nowe kierunki przezwyciężenia kryzysu. Na zakończenie sekretarz zwrócił się do młodzieży z apelem o poszanowanie oddanej im szkoły i życzenia dobrych ocen.

Po przemówieniu sekretarza, goście i społeczeństwo miasta zwiedzają nową placówkę. Prezentuje się okazale. W hallu wmurowana tablica z brązu z napisem: „Szkoła pomnik XXXV-lecia WOP wybudowana w 1981 r. wysiłkiem Lubuskiej Brygady WOP i mieszkańców Kostrzyna". Na przeciwległej ścianie w gablocie wierna kopia sztandaru brygady — wykonał ją i przekazał szkole plastyk z KZP pan Jerzy Kręplewicz. Wzdłuż szkolnego korytarza podświetlone kasetony z fotografiami obrazującymi codzienną służbę żołnierzy wopistów. Dalej reprodukcje znanych obrazów o tematyce nawiązującej do historii walk rewolucyjnych i wyzwoleńczych, dzieje oręża. Wprost z hallu wejście do szkolnej izby tradycji. Plansze i fotogramy związane tematycznie z walką żołnierza polskiego, ruchem robotniczym, historią powstania i dniem dzisiejszym WOP. Z magnetofonu płyną słowa wspomnień żołnierzy — weteranów. Izba jest darem od Lubuskiej Brygady WOP.

Zwiędzający izbę tradycji goście wpisują się do księgi pamiątkowej. Wszyscy zwiedzają poszczególne sale i gabinety dydaktyczne. Najlepiej wyposażone są sale do nauczania początkowego i do nauk przyrodniczych. Gorzej jest z wyposażeniem gabinetów humanistycznych, brakuje — zrozumiałe — księgozbiorów. Imponują swoim wyposażeniem sala zajęć praktycznych dla dziewcząt i chłopców oraz wychowania muzycznego. Szkoła posiada dobrze wyposażony gabinet stomatologiczny (nowoczesny zestaw z bezbolesną wiertarką będzie pewnie chętnie odwiedzany przez małych pacjentów) i gabinet lekarski.

Zbliża się koniec uroczystości, rodzice zwiedzają szkołę, goście wychodzą na zewnątrz. Chwila pożegnania. Dowódca WOP gen. dyw. Czesław Stopiński wraz z dowódcą Brygady płk. **Walerianem Mikołajczakiem** na krótko spotyka się z 30 osobową grupą wyróżniających się w pracy przy budowie żołnierzami. Krótko po żołniersku dziekuje każdemu z nich uściskiem dłoni. Wraz z żołnierzami wyrazy uznania odbiera od generała d-ca jednostki WOP w Kostrzynie kpt **Bogumił Jędrycha,** wypróbowany przyjaciel młodzieży szkolnej. Żołnierze otrzymują w nagrodę urlopy.

To był kawałek rzetelnej żołnierskiej roboty. Powód niekłamanej satysfakcji dla wszystkich, którzy wzięli udział w tym przedsięwzięciu.

**CEZARY ŚLIWIŃSKI**

# Gdy myślę o rocznicy Sierpnia '80

(Ciąg dalszy ze str. 1)

brakiem dewiz na zakup niezbędnych surowców i materiałów, części zamiennych, pogłębiona falami strajków protestacyjnych, nasilenie co raz to nowych żądań płacowych, oraz gwałtownym skracaniem czasu pracy we wszystkich gałęziach przemysłu gdzie skutki produkcyjne z tego wynikłe, szczególnie w przemyśle wydobywczym, podcięły nie tylko gospodarkę krajową ale odbiły się także na możliwościach płatniczych kraju.

Głęboki kryzys ekonomiczny, w praktyce nie istniejący rynek (luka inflacyjna i nawis inflacyjny dawno minęły punkt krytyczny), spowodowały konieczność powszechnej reglamentacji artykułów spożywczych i powszechnego użytku. Rośnie w społeczeństwie zniecierpliwienie, i zmęczenie. Dziś już nie kupujemy podstawowych artykułów dziś się je zdobywa. Problemem społecznym stał się czarny rynek i spekulacja. Do tego jeszcze paraliż działań władz administracyjnych i niewybredne ataki określonych sił społecznych na nasze sojusze i powiązania gospodarcze, napawają niepokojem o najbliższą przyszłość. Powszechnie odczuwalny stan nastrojów społecznych pośrednio znajduje swoje odbicie w wydajności i dyscyplinie pracy. Spada motywacja pracy.

W którą stronę potoczy się koło historii — pytamy, gdy powstają nowe źródła napięć i konfliktów ?

W takich też złożonych warunkach społecznych i ekonomicznych przychodzi nam realizować zadania powszechnej reformy gospodarczej — jedynej szansy ekonomicznego ocalenia kraju. Zabieg, który z trudem wytrzymują w miarę ustabilizowane gospodarki, musi być przeprowadzony w naszej niezwykle skomplikowanej sytuacji możliwie jak najszybciej. Każdy opóźnia, oddala na całe miesiące realną wizję wyjścia z kryzysu. Czy w takiej sytuacji jest czas i miejsce na spory o szczegóły brzmienia poszczególnych punktów przygotowanej ustawy o samorządzie np. kto ma powoływać i odwoływać dyrektora i gdzie? Czy mnożenie sytuacji konfliktowych na styku „Solidarność" — władza i tylko o charakterze ambicjonalnym, służy dobru ogółu i spełnia powszechne oczekiwania społeczne, czy tylko służy wąskim interesom politycznym ekstermistów, dbających bardziej o własny prestiż i ciepłe stołki ? To są chyba już dziś powszechnie zadawane przez świat pracy pytania. A że tak jest świadczyć mogą fakty powszechnego wołania o głos rozsądku i zjednoczenia wszystkich sił społecznych w imię ocalenia narodowego. Współbrzmią tu wyraźnie głosy partii, robotników, chłopów, inteligencji i kościoła.

Czas już po temu najwyższy by przestać głuszyć się wzajemnie hasłami, oślepiać emocjami. Najwyższy czas by wracać do rzeczywistości. Wracać na swoje miejsca w społeczeństwie do stanowisk pracy, biur, urzędów i instytucji. Przecież wszyscy naraz nie możemy zajmować się polityką i politologią. I tylko pracą udowodnić spróbujmy swój patriotyzm, który przez rok wyrażaliśmy jedynie w słowach: uczciwości, prawdy, wolności, nie oszczędzając nawet tych, których nasz naród do tej pory nigdy nie używał w czasach niepodległych. Inaczej z marzeń o odnowie pozostaną nam tylko kartki i... przepustki.

Przychylne i nieprzychylne nam siły w świecie obserwują z coraz większym zdumieniem i niepokojem polski brak wyczucia realizmu politycznego i ekonomicznego. Padają coraz powszechniej też opinie o braku odpowiedzialności Polaków za własne sprawy. Gdy obserwuje się skutki, to chyba nie ma w tym wiele przesady.

Po roku wielkich nadziei i wobec tego co widzę w rzeczywistości, coraz bardziej skłaniam się ku myśli wyrażonej przez jednego z robotników z „Cegielskiego": Spróbujmy pracować normalnie a kłócić się o wszystko po godzinach pracy... Zróbmy to, skoro już musimy, bo innego, obawiam się, rozsądnego wyjścia pewnie już nie mamy.

**CEZARY ŚLIWIŃSKI**

*Izba tradycji wykonana przez żołnierzy Lubuskiej Brygady WOP.*

# Kartki z kroniki budowy

Nowocześnie wyposażony budynek dydaktyczny obiektu szkoły podstawowej im. Wojsk Ochrony Pogranicza w Kostrzynie, powstał społecznym nakładem pracy w rekordowo krótkim czasie 17 miesięcy. W inwestycji wartości ponad 30 mln zł. udział czynów społecznych oceniany jest na sumę 9 mln zł. Wyposażono szkołę za sumę 7 mln zł.

Główne roboty budowlane i wykończeniowe to efekt pracy żołnierzy z Lubuskiej Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza. Pomocy udzielili także żołnierze garnizonu kostrzyńskiego. Duży wkład pracy wniosły Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze w postaci sprzętu, materiałów i organizacji placu budowy. Znaczącej pomocy udzielały także załogi innych kostrzyńskich zakładów pracy i instytucji. W pracach wykończeniowych i porządkowych brali udział członkowie wielu organizacji społecznych, w tym związkowcy.

W efekcie skoordynowanych działań cykl budowy został skrócony do połowy.

A oto kilka dat i faktów związanych z budową, uzmysławiających skalę i rozmiary społecznego przedsięwzięcia.

9 stycznia 1980 r. — na spotkaniu konsultacyjnym przed III Wojewódzką Konferencją PZPR padła propozycja budowy nowej szkoły. Uczestniczący w spotkaniu dowódca WOP gen.dyw. **Czesław Stopiński** deklaruje pomoc wojska. W dniu 10 stycznia 1980 r. pomoc deklarują Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze.

22 stycznia 1980 r. — Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu w Kostrzynie powołuje Społeczny Komitet Budowy Szkoły. Jego przewodniczącym wybrany zostaje dyrektor KZP mgr inż. **Kazimierz Rapacz.** W skład komitetu weszli przedstawiciele kostrzyńskich zakładów pracy i instytucji, oraz przedstawiciele organizacji polityczno-społecznych.

14 marca 1980 r. — Na teren budowy wchodzą spychacze. Rozpoczynają się pierwsze prace ziemne. Organizowany jest plac budowy. Otwarte zostaje konto bankowe. Przygotowywane są fundamenty.

31 maja 1980 r. — W przeddzień 35 rocznicy powstania WOP, uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę szkoły. W uroczystości biorą udział przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych województwa, dowódca WOP, przedstawiciele władz miejskich i społeczeństwo Kostrzyna

Szybko rosną mury budowanego obiektu. Prace planuje i koordynuje działania Społeczny Komitet Budowy. Do zimy budynek w stanie surowym zostaje zamknięty. Rozpoczynają się prace wykończeniowe i porządkowe.

1 września 1981 r. Uroczystość oddania do użytku nowowybudowanego obiektu. W nowej szkole inauguracja wojewódzka roku szkolnego 1981/82. Zakończony zostaje pierwszy etap budowy. Przed budowniczymi kolejne zadania, budowa bloku żywieniowego i sali gimnastycznej oraz przedszkola.

**(CS)**

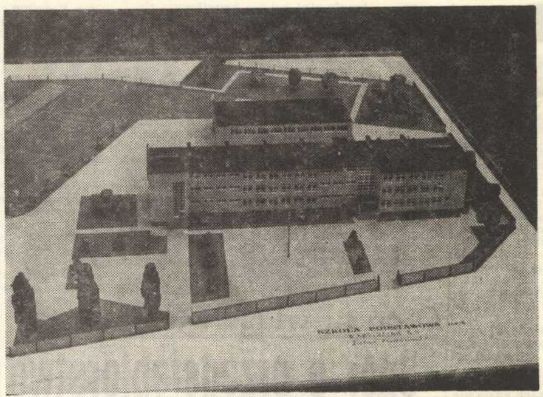

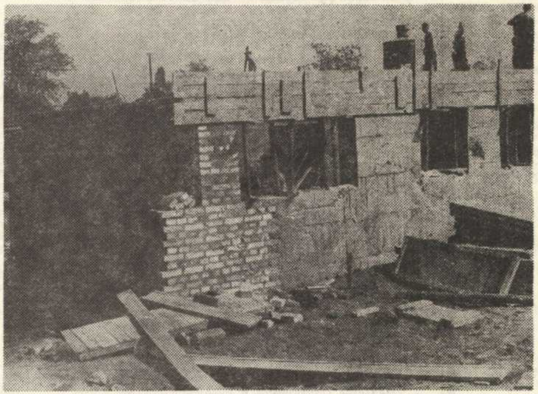

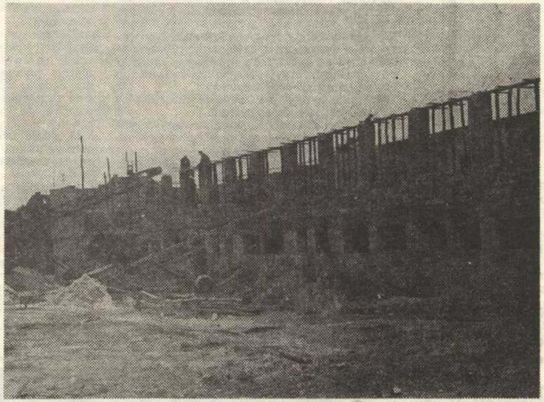

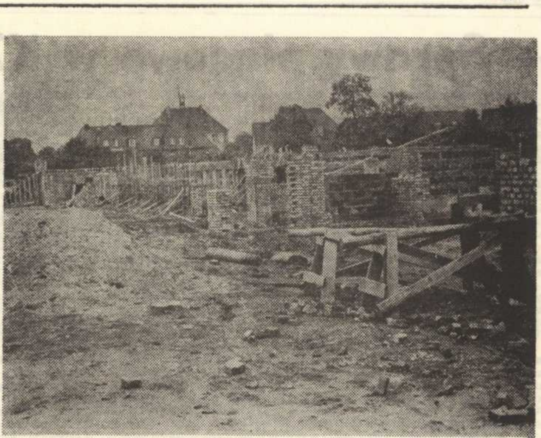

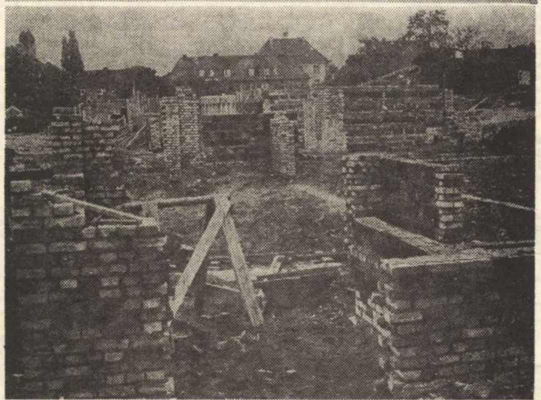

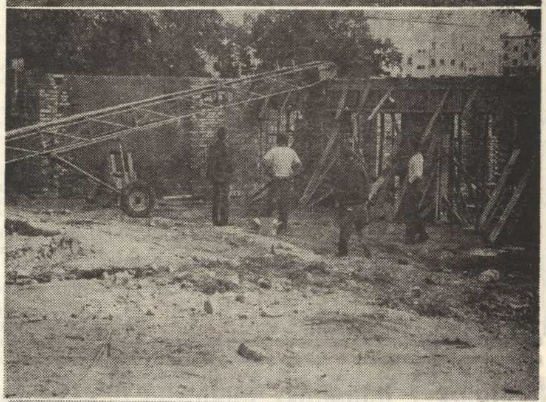

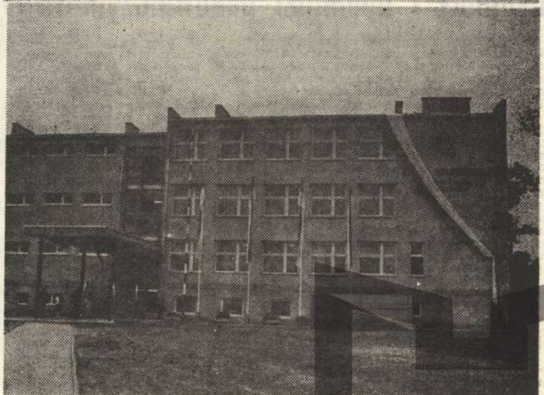

MUZEUM
TWIERDZY KOSTRZYN

# Sprawy płacowe w KZP

W poprzednim numerze gazety „Celuloza" naświetlona została sprawa sytuacji płacowej w naszym przemyśle i resorcie. Dla przypomnienia podaję, że przemysł papierniczy otrzymał dofinansowanie w wysokości 1.060 zł miesięcznie na jednego zatrudnionego, z dniem 1. 07. 1981 r. Następnym etapem było opracowanie założeń podwyżek płac w naszym przemyśle przez kierownictwo Zjednoczenia Przemysłu Papierniczego w Łodzi. Założenia takie zostały opracowane i omówione z przedstawicielami wszystkich związków zawodowych działających w branży, na spotkaniu w ZZP w dniu 11. 08. 1981 r.

Po przedyskutowaniu przedstawionych założeń, zostały wstępnie przydzielone środki dla poszczególnych zakładów pracy, które dla naszego przedsiębiorstwa wynoszą 1.060 zł miesięcznie na jednego zatrudnionego.

Dla orientacji podaję wysokość dofinansowania w innych podobnych zakładach, i tak:

| | |
|---|---|
| — **ZCP w Świeciu** | — **1.050 zł** |
| — **Skolwin** | — **1.040 zł** |
| — **Włocławek** | — **1.020 zł** |
| — **Ostrołęka** | — **1.020 zł** |
| — **Myszków** | **1.040 zł** |
| — **Krapkowice** | — **1.040 zł** |
| — **Kwidzyń** | — **960 zł** |

Dofinansowanie powyżej średniej dla całego przemysłu tj. 1.060 zł nastąpiło dla tych zakładów gdzie aktualnie stosowane są stawki godzinowe wg II-giej tabeli płac.

Założone w projekcie podziału środków kwoty na poszczególne zakłady uzależniono od następujących czynników:

- **obecnie stosowanych tabel płac (II lub III),**
- **ilości pracowników wydziałów przetwórczych,**
- **ilości pracowników poligrafii, straży, kierowców, żywienia zbiorowego itp., dla których założono niższe podwyżki płac,**
- **ilości godzin nadliczbowych.**

Propozycja niższych przyrostów w zakładach i wydziałach przetwórczych wynika z założenia, że prace te są lżejsze od występujących w wytwórstwie (celulozownie, papiernie), wymagają mniejszych kwalifikacji zawodowych oraz najczęściej wykonywane są w systemie akordowym, gdzie wykonawstwo norm waha się od 130 do 190 proc., a na niektórych stanowiskach więcej. Taką zasadę przyjęto w całej branży papierniczej.

Wprowadzona podwyżka płac dla pracowników wynagradzanych wg Układu Zbiorowego Pracy dla Przemysłu Papierniczego następuje w drodze wprowadzenia nowych wyższych tabel płac godzinowych. Zakłada się wprowadzenie V-tej tabeli płac dla ruchu ciągłego, dla wszystkich robotników zatrudnionych w wytwórstwie, w służbach utrzymania ruchu, transporcie (oprócz kierowców), obsłudze i wykonawstwie inwestycyjnym.

W zakładach i wydziałach przetwórstwa zakłada się stosowanie IV tabeli płac na stanowiskach, gdzie występuje duże przekroczenie stosowanych norm akordowych lub na tych stanowiskach, gdzie zastosowanie V-tej tabeli spowodowałoby nieuzasadnione przyrosty i poziomy płac.

Dla pracowników umysłowych wprowadza się jednolitą IV-tą tabelę płac.

Nadmieniam raz jeszcze, że podwyżki w oparciu o nowe tabele stosowane są dla tych grup pracowniczych, które wynagradzane są w oparciu o UZP dla Przemysłu Papierniczego, stąd dofinansowanie dla pracowników wynagradzanych w oparciu o inne zasady jest odpowiednio niższe. W naszym przedsiębiorstwie dotyczy to takich grup pracowniczych jak: poligrafia, kierowcy samochodów, żywienie zbiorowe, ośrodki wczasowe, straż przemysłowa. Podwyżki płac w tych grupach następują w terminach i na zasadach obowiązujących w całym kraju.

Ponieważ jednak te służby pomocnicze mieszczą się na terenie przedsiębiorstw naszej branży oraz działają na rzecz tych załóg, ustalono dla nich dofinansowanie na podwyżki jednolicie w całej branży w ramach aktualnych tabel płacowych poprzez zwiększenie premii regulaminowej, innych dodatków stałych i indywidualne awanse.

Przyjęto średnią podwyżkę płac w grupie kierowców samochodowych średnio o 800 zł miesięcznie na jednego zatrudnionego, a dla pozostałych grup pracowniczych — 500 zł miesięcznie.

Straż pożarna nie korzysta obecnie z wprowadzonych podwyżek ponieważ zmiany płacowe dla tej grupy nastąpiły z dniem 1. 06. 1981 r.

Propozycje podwyżek opracowują kierownicy poszczególnych komórek organizacyjnych przy współudziale związków zawodowych i innych organizacji społeczno - politycznych. Zatwierdzenia dokonuje Rada Robotnicza.

Przy wdrażaniu obecnych podwyżek należy dążyć przede wszystkim do:

- **likwidacji występujących dysproporcji i nieprawidłowości na poszczególnych stanowiskach pracy,**
- **ograniczenia wysokości podwyżek na stanowiskach gdzie nie występuje konieczność posiadania wysokich kwalifikacji zawodowych oraz w administracji, głównie tam, gdzie występuje nadwyżka siły roboczej,**
- **stosowania zasady, że o wysokości podwyżki decyduje charakter, rodzaj i złożoność pracy a nie motywacje osobiste pracowników.**

Obecnie podwyżka płac powinna być zatem wprowadzona jak najbardziej sprawiedliwie, a sprawiedliwie to nie znaczy po równo. Stąd część pracowników, podobnie jak przy każdej podwyżce płac, odczuje pewne osobiste niezadowolenie, a głównie ci, których podwyżka ukształtuje się poniżej średniej w przedsiębiorstwie.

Wprawdzie podwyżki obowiązują z dniem 1 lipca br. z tym, że dla pracowników fizycznych wypłata od m-c sierpnia powinna być dokonana po nowemu, a następnie sporządzone zostanie stosowne wyrównanie za m-c lipiec. Dla pracowników umysłowych natomiast z przyczyn technicznych wyrównanie za m-ce lipiec i sierpień nastąpi przy wypłacie poborów za miesiąc wrzesień.

**EMIL SITARZ**

---

# *Podziękowanie*

Z okazji zakończenia I etapu budowy obiektu Szkoły Podstawowej im. Wojsk Ochrony Pogranicza w Kostrzynie, Społeczny Komitet Budowy składa podziękowanie za ofiarną pracę i obywatelskie zaangażowanie, oraz realizację zadeklarowanych czynów społecznych: żołnierzom, załogom zakładów pracy i instytucji, rzemieślnikom, organizacjom społecznym i związkowym oraz osobom prywatnym.

Realizacja tego ambitnego społecznego przedsięwzięcia i dotrzymanie napiętego terminu zakończenia budowy I etapu, było możliwe tylko dzięki dużej ofiarności szerokiego kręgu ludzi dobrej woli:

Żołnierzy, podoficerów i oficerów Lubuskiej Brygady WOP i garnizonu kostrzyńskiego
Załóg, zespołów pracowniczych i organizacji:
Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych
Państwowej Komunikacji Samochodowej w Kostrzynie
PZTB — „ZREMB" w Kostrzynie
ZPC — „ZREMB" w Kostrzynie
Zakładu Opieki Zdrowotnej w Kostrzynie
Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Kostrzynie
Rejonowej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu w Kostrzynie
Zakładu Energetycznego w Kostrzynie
Spółdzielni Mieszkaniowej w Kostrzynie
Komisariatu Milicji Obywatelskiej w Kostrzynie
Urzędu Miasta w Kostrzynie
Nauczycieli i młodzieży szkół kostrzyńskich
Państwowego Ośrodka Maszynowego w Witnicy
Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego w Gorzowie Wlkp.
Rzemieślnikom kostrzyńskim
Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Gorzowie Wlkp.
Związkom Zawodowym „Solidarność" w Kostrzynie
Branżowym Związkom Zawodowym w Kostrzynie
ZSMP — organizacji przy KZP
Zespołowi ekonomiczno-administracyjnemu szkół w Kostrzynie
Samorządowi Mieszkańców Kostrzyna
Związkowi Bojowników o Wolność i Demokrację w Kostrzynie
Wodnemu Ochotniczemu Pogotowiu Ratunkowemu w Kostrzynie

Szczególne podziękowanie Społeczny Komitet Budowy kieruje pod adresem Wojewódzkiego Biura Projektów, którego praca wykonana w czynie społecznym, pozwoliła na szybkie rozpoczęcie robót, oraz Inspektoratowi Nadzoru za całokształt działań kontrolnych.

Społeczny Komitet Budowy odnosi się z wysokim uznaniem do działań mobilizacyjnych Komitetu Miejskiego PZPR i Miejskiego Komitetu FJN w Kostrzynie podejmowanych na rzecz mobilizacji społeczeństwa dla wykonania powziętego zobowiązania.

Składając niniejsze podziękowanie Społeczny Komitet Budowy zwraca się jednocześnie z gorącym apelem do wszystkich załóg zakładów pracy i instytucji o dalsze zaangażowanie i pomoc w realizacji następnego etapu budowy.

**Za Społeczny Komitet Budowy**
**mgr inż. KAZIMIERZ RAPACZ**

---

Obecnie nikt już nie kwestionuje potrzeby szybkiego przeprowadzenia reformy gospodarczej, która wsparta doraźnymi posunięciami polityki gospodarczej może ułatwić wyjście z kryzysu ekonomicznego. Zgodna jest też opinia, że w tej reformie gospodarczej obok uspołecznienia i umocnienia roli planowania centralnego, obok stworzenia skutecznych mechanizmów ekonomicznych, najistotniejszym elementem jest właściwe określenie miejsca i roli przedsiębiorstw oraz ich załóg w systemie funkcjonowania gospodarki narodowej. Chodzi o stworzenie dzięki reformie w tym podstawowym ogniwie gospodarki impulsów do inicjatywy, do lepszego wykorzystania czynników produkcji i bardziej efektywnego działania. Będzie to możliwe wtedy i tylko wtedy, jeśli przedsiębiorstwa, zgodnie z założeniami reformy, działać zaczną na zasadzie 3 x S tzn.

- samodzielności
- samorządności
- samofinansowania

- Podejmowanie uchwał w sprawie rocznego bilansu i rachunku wyników oraz udzielanie dyrektorowi przedsiębiorstwa absolutorium.
- Podejmowanie uchwał w sprawie zawierania porozumień gospodarczych i umów kooperacyjnych z innymi przedsiębiorstwami.
- Zawieranie porozumień z organami władzy i administracji państwowej o wzajemnej współpracy.
- Ustalanie zasad polityki kadrowej.
- Ustalanie regulaminu pracy.
- Kontrola całokształtu działalności przedsiębiorstwa.
- Wybór przewodniczącego i prezydium Rady.
- Podejmowanie uchwał w sprawie nabywania i zbywania nieruchomości i innych środków trwałych.
- Podejmowanie uchwał w sprawach socjalno-bytowych i kulturalnych załogi przedsiębiorstwa.
- Podejmowanie uchwał w sprawie umów importowo-eksportowych.

## O co tu właściwie chodzi?

# Spór o przedsiębiorstwo i samorząd

Wynika zatem pilna potrzeba ustawowego uregulowania statusu przedsiębiorstwa i samorządu jego załogi, by stworzyć warunki do adaptacji tych mechanizmów, które będą działać dzięki reformie. Jednym z pierwszych rozwiązań prawnych przygotowanych przez Komisję ds. Reformy Gospodarczej były projekty ustaw o przedsiębiorstwie państwowym i samorządzie załogi.

Kiedy jednak oba projekty zostały opracowane, a na początku marca opublikowane, kiedy toczyła się w kraju dyskusja na ich temat i kiedy Rząd skierował oba projekty do Sejmu, zrodziła się konkurencyjna koncepcja. Rzecznikami jej jest Sieć Organizacji Zakładowych NSZZ „Solidarność" wiodących zakładów pracy. Z sieci tej wyszedł opracowany projekt ustawy o przedsiębiorstwie społecznym, a następnie w oparciu o jej zasady przystąpiła do organizowania tymczasowych samorządów.

Zaznaczyć trzeba, iż jest to zasadniczy zwrot, gdyż „Solidarność" przez dłuższy czas zachowywała dystans do tych spraw, a w wielu regionach wypowiadała się wręcz przeciwko powoływaniu tymczasowych samorządów, do czasu aż nie będzie w tej materii uregulowania ustawowego.

W oświadczeniu wydanym 8 lipca br. po spotkaniu w Gdańsku przedstawiciele „Sieci" wypowiadają się przeciwko skierowanym do Sejmu projektom Komisji ds. Reformy Gospodarczej, gdyż ich zdaniem — cytuję: — „nie odpowiadają one potrzebom i oczekiwaniom załóg". Zwracają się zatem do Sejmu, by przedmiotem debaty poselskiej stał się projekt ustawy o przedsiębiorstwie społecznym.

Warto więc dokonać porównania czym charakteryzuje się a czym różni ten dokument od projektów Komisji? Warto więc bliżej zapoznać się z brzmieniem propozycji zawartych w projektach: rządowym i „Solidarności" w części dotyczącej uprawnień samorządu oraz dokonać stosownego porównania.

**Uprawnienia wg projektu rządowego o samorządzie załogi przedsiębiorstwa:**

- Uchwalenie planu wieloletniego i rocznego.
- Przyjęcie sprawozdania rocznego i zatwierdzenie bilansu.
- Podjęcie inwestycji.
- Uchwalenie i zmiany statutu przedsiębiorstwa.
- Podejmowanie uchwał w sprawie zawierania umów o utworzeniu wspólnego przedsiębiorstwa.
- Podejmowanie uchwał w sprawie przystąpienia do zgrupowania.
- Podejmowanie uchwał w sprawie tworzenia, likwidacji i wykorzystania placówek i urządzeń sportowych, kulturalnych i socjalnych.
- Podejmowanie uchwał co do zasad przeprowadzania referendum w sprawach zastrzeżonych przez samorząd załogi do jego kompetencji.
- Wyrażanie zgody na powoływanie i odwoływanie dyrektora i zastępców lub powoływanie i odwoływanie dyrektora zależnie od rozwiązań przyjętych w zarządzeniu o utworzeniu przedsiębiorstwa.
- Wyrażanie zgody na zmianę kierunków działalności przedsiębiorstwa.
- Wyrażanie zgody na proponowany przez dyrektora podział na fundusze wygospodarowanego dochodu.
- Wyrażanie zgody na zbywanie zbędnych maszyn i urządzeń oraz dokonywanie darowizn.

**Uprawnienia w/g projektu „Sieci"**

- Podejmowanie uchwał dotyczących podstawowych kierunków działalności gospodarczej i rozwoju przedsiębiorstwa.
- Uchwalanie planów przedsiębiorstwa.
- Zatwierdzanie struktury organizacyjnej przedsiębiorstwa.
- Powoływanie i odwoływanie dyrektora.
- Opiniowanie kandydatów na stanowiska z-ców dyrektora i głównego księgowego.
- Podejmowanie uchwał w sprawie zmiany profilu produkcji lub usług.
- Zatwierdzanie wniosków w sprawie nadawania orderów i odznaczeń państwowych.
- Dysponowanie zakładowymi środkami przekazu informacji.

Przytoczone powyżej uprawnienia różnią się przede wszystkim przystępnością języka, atrakcyjnymi społecznie hasłami, które wychodzą naprzeciw wielu zastrzeżeniom wobec dotychczasowej praktyki ograniczenia samodzielności przedsiębiorstw i samorządności załogi. Jego autorzy stwierdzają, że jest to próba zapewnienia autentycznej samodzielności i samorządności przedsiębiorstwa.

Istotnie projekt ten zawiera szereg interesujących propozycji, które można by w przygotowywanych ustawach wykorzystać. W niektórych punktach projekt ten jest zbieżny z propozycjami Komisji d/s Reformy, w niektórych przypadkach jest nawet mniej demokratyczny aniżeli projekty przedstawione przez Rząd. Np. uprawnienia zebrania ogólnego załogi są w nim ograniczone do oceny rocznej działalności dyrektora i rady załogi. Projekt rządowy natomiast mówi, że zebranie załogi może samo podjąć decyzję we wszystkich sprawach decydujących przedsiębiorstwa.

Szereg spraw po dyskusji można by przejąć z projektu „Sieci" do ostatecznej redakcji ustaw. Bardzo żywo dyskutowana jest kwestia sposobu powoływania dyrektora. „Sieć" zakłada, że wyłączne prawo powoływania dyrektora ma samorząd. Problem ten można przedyskutować i ustalić taką zasadę w odniesieniu do niektórych rodzajów przedsiębiorstw, zwłaszcza mniejszych. W przypadku innych grup przedsiębiorstw, przyjąć rozwiązanie, że dyrektora wybiera samorząd, a akceptuje jednostka nadrzędna, lub mianuje ministerstwo po uzyskaniu akceptacji samorządu.

Są jednak również tak istotne różnice między obu projektami, gdzie raczej kompromis jest niemożliwy. Chodzi o kwestię podstawową, dotyczącą sposobu dysponowania majątkiem przydzielonym przedsiębiorstwu. Z projektu „Sieci" wynika bowiem wyraźna tendencja do traktowania mienia przedsiębiorstwa nie jako własności ogólnonarodowej, lecz społecznej czyli inaczej „grupowej". Mówi się bowiem o przedsiębiorstwie społecznym jako podstawowej jednostce władającej. Załoga jest wyłącznym dysponentem majątku przedsiębiorstwa. Dysponuje tym majątkiem samorząd. Wytycza ogólne kierunki działalności i rozwoju przedsiębiorstwa oraz decyduje o podziale dochodu. Przedsiębiorstwu służą wszelkie prawa do przydzielonego mu mienia.

Stosunek partii do tego typu koncepcji został wyrażony w sposób jasny i jednoznaczny na IX Nadzwyczajnym Zjeździe. Wyrażone zostało stanowisko, że majątek przedsiębiorstwa stanowi własność ogólnonarodową, gdyż został on zbudowany i wypracowany wysiłkiem całego społeczeństwa.

Głębsze zdefiniowanie projektów ustaw o przedsiębiorstwie państwowym, o samorządzie załóg i o związkach zawodowych przedstawione zostało podczas ostatniego plenarnego posiedzenia Sejmu. Z wystąpienia Tadeusza Łopatki — z-cy przewodniczącego Klubu Poselskiego PZPR wynika, że projekt „Sieci" nie w całości jest zgodny z Konstytucją PRL zwłaszcza z art. 12 i 13, gdzie mówi się co należy do mienia ogólnonarodowego oraz, że mienie podlega szczególnej trosce i opiece państwa oraz wszystkich obywateli.

Aktualnie trwa spór o przyszły kształt i treść ustawy o samorządzie robotniczym i przedsiębiorstwie. W chwili gdy artykuł ten dotrze do rąk Czytelników, być może, że wiele kwestii spornych przestanie być aktualnymi. Przedłużający się spór budzi coraz powszechniejsze zniecierpliwienie wśród załóg pracowniczych. Ustawa sejmowa jest niezbędna już na dziś, gdy myśli się o uruchomieniu mechanizmów reformy gospodarczej w przedsiębiorstwach, przysłowiowej deski ratunku na wyjście z kryzysu gospodarczego.

A. W.

---

# Dyplomy i upominki budowniczym w mundurach

W przeddzień uroczystości otwarcia nowo budowanej szkoły, z jej budowniczymi, żołnierzami Lubuskiej Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza spotkali się członkowie społecznego komitetu budowy oraz przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych miasta.

Przypomnijmy, to właśnie głównie dzięki wysiłkowi żołnierzy - budowlańców i dobrej organizacji pracy szkołę, której budowa trwa — zgodnie z cyklem normatywnym — około 30 miesięcy, udało się zrealizować w czasie o połowę krótszym. Główny budynek mieszczący sale lekcyjne, zgodnie z zapowiedzią został oddany do użytku, mimo znanych powszechnie w całym kraju trudności materiałowych. Dzięki szybkiej realizacji zadań budowlanych związanych z I etapem budowy już w roku bieżącym rozwiązany został problem przepełnienia klas w kostrzyńskich szkołach podstawowych.

Słowa wielkiego uznania i podziękowania kierowali pod adresem budowlanych w mundurach przedstawiciele społecznego komitetu budowy i przedstawiciele władz. 30 żołnierzy otrzymało dyplomy z podziękowaniem i upominki w postaci zegarków.

Wśród wyróżnionych znajduje się 6 żołnierzy — fachowców, którzy budowali szkołę od momentu wmurowania kamienia węgielnego aż po prace wykończeniowe. Są to zbrojarze - betoniarze: st. szer. **Bogdan MATYSEK** i szer. **Mieczysław STROKA**, betoniarz-posadzkarz st. szer. **Jan FECKO**, murarze tynkarze szer. **Leszek PLEWA, Piotr DOBA i Roman PECZKIS** oraz spawacz szer. **Krzysztof BORATYNSKI**.

Ponadto dyplomy i upominki otrzymali: mł. chor. **Jerzy CAGARA**, kpr. **Zenon HYWRYLUK**, st. szer. **Stanisław BRONOWICKI**, st. szer. **Jan SOWA**, szer. **Jan GŁODEK, Stanisław BONIENSKI, Wiesław BANASZKIEWICZ, Marian SZUKALSKI, Tadeusz RADEK, Marian PIEKIEŁEK, Zbigniew LASOTA, Stanisław WALCZAK, Krzysztof HANEK, Zbigniew REKAS, Grzegorz KLIMEK, Ryszard CIEPLIK.**

Z okazji zakończenia pierwszego etapu budowy nagrody pieniężne otrzymali wyróżniający się pracownicy cywilni: kier. budowy — **Edward BIENIARZ**, zaopatrzeniowiec — **Józef LEWANDOWSKI** i majster budowy — **Henryk SZALAST.**

Dyplomy i nagrody wręczał przewodniczący społecznego komitetu budowy, dyrektor KZP mgr inż. **Kazimierz Rapacz.**

Pozbawione jakiegokolwiek ceremoniału spotkanie miało charakter swobodnej rozmowy ludzi, którzy wykonali rzetelny kawałek roboty.

*Jedno ze wspólnych zdjęć budowniczych — żołnierzy Lubuskiej Brygady WOP wraz z cywilnym kierownictwem budowy.*

# Trybuna Czytelników

Otrzymaliśmy list od p. Czesława Szabłowskiego — długoletniego pracownika naszego zakładu, obecnie na rencie. Pan Szabłowski pisze do nas:

Czytając Waszą gazetę „Celuloza” nr 10 z dnia 29.07.81 r. doszedłem do wniosku, że w dalszym ciągu nasza prasa nie może się ustrzec pisania o sprawach nie sprawdzonych. Artykuły tendecyjne w prasie krajowej mogą ujść uwadze czytelnika, gorzej w prasie wojewódzkiej a już w ogóle nie do przyjęcia jest czytanie nieprawdy w prasie zakładowej. Otóż o co mi chodzi ? W artykule „Akcja wczasowa dla załogi” bez podpisu autora, dość szeroko opisano działalność działu socjalno-bytowego oraz komisji socjalno-mieszkaniowej NSZZ „Solidarność”, przy rozdziale miejsc wczasowych i na zakończenie artykułu czytamy, „w ten sposób wszystkie wnioski na wczasy rencistów i emerytów zostały załatwione pozytywnie”. Piękne zakończenie akcji, tylko nie prawdziwe. Już w marcu złożyłem wniosek o przydział wczasów zakładowych, w myśl regulaminu byłem uprawniony bo z wczasów w roku ubiegłym nie korzystałem a jednak wczasów nie otrzymałem, zgadzam się, że nie otrzymałem wczasów z powodu braku miejsc ale nie zgadzam się z treścią artykułu, w którym podkreśla się troskę o rencistów i emerytów co jest niezgodne z prawdą. Uważam, że prasa zakładowa winna pisać tylko prawdę, bo każda tendencja zostanie natychmiast przez czytelnika zauważona. Nieprawda lub manipulacja niezmiernie obniża wiarygodność czasopisma a na tym chyba Redakcji nie zależy”.

Celowo przytaczamy pełną treść listu by wykazać, że napisany został pod wpływem rozgoryczenia i emocji. Wiele tu jest o „manipulacji” i fałszowaniu faktów — słowem o złej robocie, którą tu w redakcji robimy.

A jak to wygląda naprawdę ? Informację do publikacji o akcji wczasowej w przedsiębiorstwie zaczerpnęliśmy ze sprawozdania komórki socjalno-bytowej przedłożonej kierownictwu KZP i relacji pracownika administracji, odpowiedzialnego za ten odcinek działalności przedsiębiorstwa. Myślę, że posądzenie redakcji o tendencyjne przedstawienie faktów jest bezspodstawne. My musimy mieć zaufanie do dokumentów — przynajmniej... Ponadto aparat badawczy dziennikarza jest niezwykle skromny. Gdy kłamie informator to siłą rzeczy wiarygodność publikacji stoi pod znakiem zapytania. Na rzetelność przekazu wpływ więc ma odpowiedzialność obywatelska najpierw osoby udzielającej informację a dopiero później dziennikarza, chociaż w praktyce konsekwencje ponosi tylko i wyłącznie redakcja. Tyle w kwestii ustosunkowania się do zarzutów postawionych w liście do redakcji.

Zainteresowaliśmy się bliżej Pana sprawą. Okazuje się, że w pańskim przypadku najmniej można mówić o braku troski i zainteresowania zakładu. Od 1975 roku do 1979 co roku wyjeżdżał Pan na wczasy zakładowe w atrakcyjnych miesiącach do Świnoujścia, Kołobrzegu i Zakopanego z całą rodziną. W br. złożony przez Pana wniosek na wczasy w m-cu sierpniu w związku z dużą ilością zgłoszeń nie został załatwiony pozytywnie w żądanym przez Pana terminie. Jak nas poinformowano, przy dużej ilości zgłoszeń przyjęto kryteria, że m.in. w pierwszej kolejności z wczasów w miesiącach letnich powinni skorzystać pracownicy którzy do tej pory nie mieli okazji spędzić urlopu w ośrodku zakładowym. Ponadto i przede wszystkim komisja kierowała się powszechnie znanym załodze KZP (i również Panu) regulaminem kwalifikacyjnym.

Według informacji uzyskanej z działu socjalnego przedsiębiorstwa, zaproponowano Panu możliwość wypoczynku w ośrodku zakładowym w Pobierowie w m-cu wrześniu br.

Życzymy przyjemnego wypoczynku. ..

Dziękujemy za otrzymane od Pana uwagi na temat naszej pracy. — Gdyby zechciał Pan do nas jeszcze napisać prosimy adresować listy do nas bezpośrednio na adres redakcji a nie do KZ NSZZ „Solidarność” w KZP. Na listy od Czytelników odpowiadamy.

---

## Miesiąc Pamięci Narodowej

# Wrześniowe refleksje

Ilekroć wspominamy słoneczny wrzesień 1939 roku, przywołujemy w pamięci klęskę naszej armii i czasową utratę niepodległości. Nie była to klęska hańbiąca, jak we Francji, lecz poniesiona w bohaterskich walkach żołnierza polskiego, których symbolem pozostaną na zawsze Westerplatte i Kępa Oksywska, Półwysep Hel i Warszawa, Kutno i Kock. Z wrześniowej klęski zrodziła się długotrwała, uparta walka z Niemcami hitlerowskimi na frontach świata i w zniewolonym kraju. W sprawiedliwej walce o wolność i bezpieczeństwo życia zawiązała się koalicja państw i narodów o różnej orientacji politycznej, która w konsekwencji obficie przelanej krwi zniosła Trzecią Rzeszę z mapy Europy.

Pięć lat, jedenaście miesięcy i jeden tydzień, łącznie 2067 dni, walczyli Polacy wszędzie tam, gdzie znajdowali się Niemcy. Szacuje się, że straty wojskowe Polaków w całym okresie wojny wyniosły 600 tysięcy osób. Więcej ofiar było wśród ludności cywilnej. Jak podaje prof. dr Franciszek Ryszka na jeden przypadek wojskowych strat „nieodwracalnych” wypada co najmniej dziesięć ofiar spośród ludności cywilnej. O czym to świadczy? Na pewno o patriotycznej postawie Polaków, o ich gotowości do walki i poświęceń najwyższych, bo oni — jak to często w historii bywało — nigdy nie godzili się z upadkiem swojego państwa i nie pozostawali bierni wobec terroru stosowanego przez okupanta. Przede wszystkim jednak o totalnej wojnie, której zasady wypracował na początku naszego stulecia gen. Erich Ludendorff, a którą do perfekcji w ludobójstwie doprowadził Hitler. W jednej wojnie mieściły się jakby dwie: żołnierska na frontach i samoobronna „wielka wojna cywilnych ludzi” poddanych zbrodniczej polityce ekstreminacji.

Polska wojna obronna wywarła piętno na pokoleniu, które ją aktywnie przeżyło i pozostawiła żal przegranej. Z perspektywy czterdziestu lat nie potrafimy zgodnie odpowiedzieć, czy musieliśmy przegrać kampanię, aby u boku sojuszników wygrać wojnę i wyplenić faszyzm w Europie. Szukamy winnych wśród polityków i wojskowych, w systemie politycznym i wśród sojuszników wrześniowych, a niekiedy i w fatalizmie dziejowym.

W skomplikowanych dziejach ludzkich działań i namiętności odpowiedzialność za niepowodzenia rzadko bywa jednoznaczna. Rozkłada się ona na ludzi, systemy polityczne i różne uwarunkowania natury społeczno-ekonomicznej i kulturowej. Błędy popełniane przez rządzących Polską w polityce wewnętrznej i zagranicznej zaważyły na losach naszego kraju, które niejednokrotnie toczyły się w sprzeczności z interesami i odczuciami społeczeństwa. Ale błędy te nie są równoznaczne z odpowiedzialnością za rozbicie Polski w ogóle. Winę absolutną ponosi zawsze agresor, a nie napadnięty, ten, kto wywołał wojnę, a nie broniący swojej niepodległości. O tym warto pamiętać.

Niech mi darują mądrzy ludzie zbożną tezę, że wojny obronnej 1939 roku nie mogliśmy wygrać, bez względu na to, z jakimi sojuszami byliśmy związani. Dla Niemiec hitlerowskich zniszczenie Polski było historycznym celem, poza tym kraj nasz stanowił próg, który trzeba było pokonać, aby móc zaatakować Związek Radziecki. Z istnieniem Polski Niemcy nie godzili się od chwili odzyskania niepodległości w 1918 r. Wehrmacht z całym zapleczem zbrodniczego aparatu przeszedłby przez Polskę w każdej sytuacji może tylko — gdybyśmy uprawiali mądrzejszą politykę zagraniczną — pochód ten trwałby nieco dłużej. To nie wiara w fatalizm dziejów przemawia przeze mnie, lecz w ten sposób komponują się fakty, które się złożyły na nasze wrześniowe niepowodzenie.

Niemcy były państwem większym od Polski, miały ponad dwukrotnie więcej ludności, doskonale rozwinięty przemysł ciężki, wysoki budżet na zbrojenia, dysponowały już dodatkowym potencjałem ekonomicznym i militarnym Austrii i Czechosłowacji, wreszcie większość społeczeństwa, indoktrynowana w duchu nacjonalizmu i więcej — szowinizmu, wspierała zamierzenia podbojów głoszone i realizowane przez Hitlera. Cała Rzesza pracowała na zniszczenie Polski.

Czym była Polska wobec Niemiec? Krajem ubogim, słabo uprzemysłowionym, rozsadzanym konfliktami politycznymi i narodowościowymi, integrującym się dopiero po rozbiorach i z niemałym wysiłkiem odrabiającym zacofanie odziedziczone po zaborcach. W rezultacie traktatu wersalskiego, wojny polsko-radzieckiej w 1920 roku i plebiscytów na Śląsku, Warmii i Mazurach, granice Polski ukształtowały się niezwykle niekorzystnie; były one nienaturalne, trudne do obrony. Liczącą prawie półtora tysiąca kilometrów linię graniczną z Niemcami mieliśmy praktycznie odsłoniętą. A przecież z Górnego Śląska, Pomorza Zachodniego i Prus Wschodnich wiodły najkrótsze drogi do stolicy i głównych ośrodków przemysłowych.

Położenie między dwoma potężnymi sąsiadami wymagało realistycznych i trwałych koncepcji w polityce zagranicznej. Tymczasem od 1918 roku obozy polityczne, albo ich reprezentanci dysponujący władzą państwową, stali na stanowisku odbudowy państwa polskiego w maksymalnych granicach z czasów Polski Jagiellonów. Trafnie zauważył min. Józef Winiewicz, że „chodziło o zachowanie i utrwalenie panowania polskiego na możliwie największym obszarze ziem wschodnich... przy jednoczesnym zaniechaniu energicznego działania na obszarach zachodnich gdzie istniała przez wieki zwarta i bezspornie polska substancja narodowa.

Społeczeństwo Polski zachodniej i mniejszości tradycyjnie antyniemieckie, odczuwało szczególnie boleśnie ten, jak powiada min. Winiewicz — trujący czad mocarstwowości egzekwowanej nad Prypecią i Horyniem i zarazem pozostawianie go własnym losom wśród poważnej liczebnie mniejszości niemieckiej. Tolerowano tupet Niemców organizujących się w nacjonalistycznych partiach, kolumnach dywersyjnych i wywołujących nierzadko ekscesy antypolskie. Niemcy byli bezkarni i do tego stopnia rozzuchwaleni, że gdy ich wreszcie przed katastrofą trochę poskromiono, przeistoczyli się nagle w ofiary polskiego okrucieństwa”.

Wojna zaczęła się na Pomorzu, gdzie broniono się najdłużej i zarazem najwcześniej doświadczono potwornych zbrodni hitlerowskich. Tutaj najdłużej trwała okupacja: ostatnią miejscowość na Mierzei Wiślanej, obóz koncentracyjny Stuthof, wyzwolono już po kapitulacji Niemiec hitlerowskich 10 maja 1945 roku. I — co nie jest bez znaczenia, w Republice Federalnej Niemiec ukarano najmniej zbrodniarzy działających w Gdańsku i na ziemi pomorskiej.

Nie ma przesady w twierdzeniu, że kresy wschodnie, gdzie ześrodkowały się negatywne cechy obszarniczo-kapitalistycznego państwa, były źródłem słabości Polski przedwrześniowej. Odbiciem tej słabości były sojusze. Nie chciano sojuszu ze Związkiem Radzieckim w krytycznych chwilach zagrożenia niemieckiego. Wybrano sojusz z Wielką Brytanią i Francją. Zaufano ich gwarancjom i potędze militarnej. Francja rzeczywiście była potęgą, znacznie lepiej uzbrojoną, niż Niemcy hitlerowskie. Czy można było jednak przypuszczać, że okaże się ona nie tylko niezdolna do ofensywy ale i do obrony własnego kraju? Natomiast Wielka Brytania nie była przygotowana do wojny i kampania polska była jej potrzebna do przyspieszenia zbrojeń.

W wydarzeniach wrześniowych odnajdujemy własną dumę narodową i sporą dozę optymizmu. Przerwaliśmy pokojową agresję Hitlera, wykazaliśmy niezwykłą dzielność w przeciwstawianiu się zmechanizowanym dywizjom wroga, zadaliśmy mu poważne straty, do tego stopnia, że Niemcy musiały przerwać aktywne działania wojenne, uzupełnić sprzęt i stany osobowe dywizji. Polska wygrała czas niezbędny sojusznikom w celu przygotowania się do wojny. Kampania wrześniowa miała więc poważny wpływ na dalsze losy wojny i na jej końcowy rezultat, przyspieszony potężnymi ofensywami ze wschodu, z udziałem wojska polskiego walczącego zresztą na wszystkich frontach.

Wrzesień 1939 roku i lata okupacji spowodowały przewartościowanie poglądów politycznych w społeczeństwie polskim. Staliśmy się mądrzejsi co najmniej o jedno pokolenie.

W wyniku klęski hitlerowskich Niemiec i polityki polskiej lewicy, przesunęliśmy nasze granice na zachód. Ustąpiliśmy z ziem, które stanowiły źródło słabości Polski dawnej, związaliśmy się sojuszami w socjalistycznej wspólnocie. Przestaliśmy być wreszcie „narodem na kółkach”, który co pewien czas musiał się przemieszczać, emigrować i walczyć na obcej ziemi, ścieląc ją obficie mogiłami zagubionych w wichurze dziejów.

**(TB)**

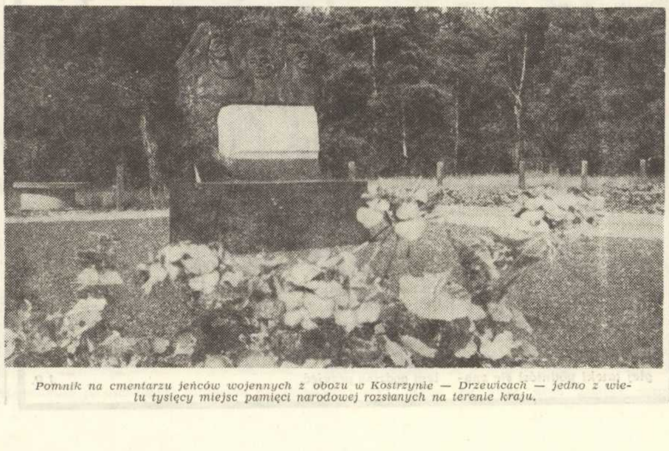

*Pomnik na cmentarzu jeńców wojennych z obozu w Kostrzynie — Drzewicach — jedno z wielu tysięcy miejsc pamięci narodowej rozsianych na terenie kraju.*

---

# U progu nowej dekady

Wśród licznie działających na naszym terenie organizacji społecznych, związków i towarzystw najmniej jakoś mówiło się i mówi o WOPR. Przyznać trzeba, że i „Celuloza” niewiele zrobiła by przybliżyć, upowszechnić Czytelnikom działalność tej pożytecznej organizacji. A jak jest potrzebna, przekonali się ci, którym patrole Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego uratowali życie, lub pomogli wyplątać się z opresji, gdy na moment zapomnieli o należnym szacunku dla jednego z groźniejszych żywiołów.

Kostrzyn ze swoim położeniem, charakteryzując się dużą ilością zbiorników wodnych otwartych, kusi możliwością uprawiania sportów wodnych i dobrymi warunkami do uprawiania sportu wędkarskiego. W związku z tym nad wodą po pracy wypoczywa wielu mieszkańców miasta i nie tylko. A gdy przed laty nie było w mieście basenu pływackiego i funkcję plaży pełnił brzeg Warty i woda ze swoimi zdradzieckimi wirami, nierównym dnem i innymi pułapkami czyhającymi na miłośników kąpieli, zdarzały się co roku niemal wypadki utonięć.

Myśl o stworzeniu w Kostrzynie sekcji ratownictwa wodnego powstała przed 11 laty, jeszcze za czasów Polski powiatowej. Wśród tych pierwszych entuzjastów, którzy stali się propagatorami idei ratownictwa i doprowadzili do powstania sekcji był pan Mieczysław Malicki. Na co dzień pracownik KZP w Oddziale Poligrafii po pracy czas swój poświęcał załatwianiu formalności i wszystkich innych prac organizacyjnych, których, co tu mówić, było wiele. Powstała na początek 10 osobowa drużyna ratowników do dyspozycji której sztab powiatowy ORMO w Gorzowie przydzielił 1 kajak z przyczepnym silnikiem „TIMLER”.

Z takim sprzętem pływającym rozpoczęto pełnienie regularnych dyżurów na Warcie. W słoneczne dni można było ujrzeć na rzece woprowców pływających kajakiem w okolicach dzikiej plaży i wszędzie gdzie śmiałkowie próbowali swoich sił pokonując wpław Wartę.

Po tych trudnych organizacyjnie początkach rosły szybko szeregi WOPR. Powstał Oddział. Społeczeństwo w pełni zaakceptowało społeczną służbę ratowników. Przybywało specjalistycznego sprzętu. Po podziale administracyjnym, gdy w Gorzowie powstał Zarząd Wojewódzki WOPR działalność kostrzynian uległa dalszemu rozszerzeniu. Wzrosło też zainteresowanie władz. W tym czasie w oparciu o pomoc materiałową KZP rozpoczęto budowę bazy — przystani. Stała się niezbędna by zabezpieczyć kosztowny sprzęt ratowniczy. Budowano społecznym nakładem sił swoich członków.

Dziś Oddział WOPR w Kostrzynie liczy 120 członków, są to w większości pracownicy KZP. 120 ludzi znalazło tu okazję do połączenia swoich pasji wodniackich ze społecznie użyteczną działalnością, gotowych w każdej chwili pospieszyć innym z pomocą. A że tak jest, to przekonali się o tym najlepiej ci, którzy znaleźli się w trudnych sytuacjach na wodzie. Co roku niemal biorą udział w akcjach przeciwpowodziowych w województwie. Uczestniczą w akcjach honorowego krwiodawstwa. Znaczący mają też udział w czynach społecznych. W trakcie budowy nowej szkoły przez 2 miesiące członkowie WOPR pełnili nocne dyżury chroniąc sprzęt materiałowy i urządzenia przed kradzieżą i dewastacją.

Tegoroczny sezon żeglarski spędzili na dyżurach na wodzie. Mają na czym pływać. 5 łodzi motorowych w zupełności zabezpiecza bieżące potrzeby. Jest też i szósta, którą otaczają szczególną troską. Otrzymali ją w nagrodę za zajęcie 1 miejsca w specjalistycznych zawodach wojewódzkich w r.ub. Od 3 lat rozwiązana została sprawa finansowania potrzeb paliwowych. Środki na ten cel wygospodarowały władze administracyjne miasta. Dyrekcja Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych pomaga w dalszym ciągu w materiałach i sprzęcie, który jest w bieżącej działalności Oddziału nieraz potrzebny.

W najbliższych planach członkowie WOPR chcą rozbudować własną bazę o pomieszczenie do szkoleń i zebrań. Aby wypadło taniej, otrzymali od kolejarzy wycofany z eksploatacji stary wagon kolejowy. Już został przewieziony na miejsce przeznaczenia. Teraz wykonują niezbędne prace adaptacyjne. Do realizacji tego zadania potrzebna będzie pomoc (materiałowa), liczą więc na życzliwość kierownictwa KZP. Liczą i pewnie ją uzyskają.

Działalność szkoleniowa prowadzona jest na miarę aktualnych możliwości. Zakończył się niedawno kurs ratowników wodnych. Kurs ukończyło 16 osób. Kilku z nich podjęło pracę na basenie pływackim w zakładowym ośrodku rekreacyjnym. Kurs sterników ukończyło 26 osób.

W pracy społecznej na rzecz WOPR i środowiska wyróżniają się szczególnie: Zdzisław SZARKOWSKI, Henryk KUBAJ, Ryszard SZAREK i Bogdan GNIECIOSZEK. Chociaż na dobrą sprawę należy wyróżnić wszystkich zważywszy, że wśród nich jest wielu takich, którzy przepracowali społecznie w ciągu roku ponad tysiąc godzin.

Na progu nowej dekady lat działalności kostrzyńskiego WOPR życzyć należy wytrwałości i... stopy wody pod kilem.

**(SK)**

---

# Co o nas piszą?

GAZETA LUBUSKA z 30.07.1981 r. zamieszcza artykuł zatytułowany „O IX Zjeździe i pracy — żywy dialog w Kostrzynie”. Jest to relacja ze spotkania aktywu partyjnego Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych z uczestnikami IX Zjazdu PZPR, delegatem na Zjazd Bronisławem Gąsiorowskim, pracownikiem Barlineckiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego i gościem Zjazdu — I sekretarzem KW PZPR w Gorzowie Florianem Ratajczakiem.

EKSPRESS WIECZORNY z 30.07.1981 r. „Czym piłować?!” pyta Edward Wituszyński w artykule o takim właśnie tytule i dalej stwierdza: „Zapas drewna — papierówki w Szczecińskich Zakładach Papierniczych wystarcza ostatnio na dwa dni zaledwie (...). Postojami spowodowanymi brakiem drewna zagrożone są także Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze”. Przyczyną braku surowca drzewnego, jak stwierdza w wywiadzie inż. Lucjan Sobierajski ze Szczecińskiego Zarządu Lasów Państwowych, jest brak części zamiennych do pił mechanicznych. Jak wynika z artykułu brakuje łańcuchów tnących, prowadnic, bębnów sprzęgła z zębatką do układu tnącego pił spalinowych „Ps-180” oraz pilarek.

W zakończeniu artykułu autor rzuca pytanie „Czy wśród działaczy gospodarczych znajdzie się ktoś, kto będzie miał odwagę podjąć decyzję — i spowodować natychmiastowe wyprodukowanie chociażby zębatek i prowadnic aby ratować niepozyskane drewno — które w innym przypadku zgnije (chodzi o śniegołomy i drzewostany zniszczone przez owady — przypisek A. K.), aby nie dopuścić do zatrzymania zakładów przemysłu drzewnego i zaniechania eksportu?”

**A. K.**

## Z Kostrzyna przez trzy kontynenty

# Nicea - Monaco - Monte Carlo

Wieczorem odbijamy od barcelońskiego wybrzeża. Gorąca Hiszpania żegna pasażerów „Łotwy". Mamy przyjemne wspomnienia z tego kraju. Kołysząc się na wodach Morza Śródziemnego niepokoimy się sytuacją w kraju. Wokół nabywców tranzystorów „Made in Japan" gromadzą się liczne grupki pasażerów. Rano wita nas widok brzegu francuskiego. Jak zwykle oczekują nas w porcie autokary. Jest to już przedostatni port tego morskiego maratonu.

Historia Nicei sięga IV w p.n.e. gdzie założyli swoją kolonię Grecy. W I w.n.e. miasto zdobył Juliusz Cezar i na znak zwycięstwa nazwał miasto „Nice" — czyli zwycięstwo. Nicea do niedawna stolica Prowansji. Dziś schronisko emerytów szukających dla zreumatyzowanych kości gorącego słońca. Miasto jest położone nad zatoką „Aniołów". W mieście dominuje architektura włoska, bowiem w XVIII w. było związane unią z Pizą. Kilkanaście kilometrów sławnego Lazurowego Wybrzeża, kilkanaście kilometrów urwisk o barwie rdzawej opadających ku morzu. Miasto znane jest z festiwali filmowych, targów kwiatów, kasyn gry i drogich hoteli z których najbardziej znany jest ekskluzywny hotel „Nebrasco".

Jedną z trzech znanych dróg dostajemy się do Monaco. Jedziemy krętą szosą wśród bogatej zieleni. Pod nami urwiska wapniowych skał Alp Nadmorskich. Mijamy półwysep, na którym udzielni tego świata — sławni aktorzy: B.Bardotte, G.Garbo, Belmondo, finansjerzy, sławni pisarze umiejscowili swe bogate wille. Pówysep jest całkowicie wyłączony z ruchu. Niepostrzeżenie mijamy granicę z Monaco. Miasto Cap stanowi granicę, a właściwie jest nią obelisk z godłami państw po obu stronach. Jesteśmy w niezależnym Księstwie Monaco o pełnej autonomii.

Historia Monaco związana jest z rodem Grimaldich, którzy założyli tu swoje księstwo. Obecnie panuje tu książę Rainier. W Monaco osiedla się coraz więcej najbogatszych ludzi Europy, chroniąc się przed podatkami w swoich krajach. Przejeżdżamy właśnie blisko willi B.Borga najsłynniejszego tenisisty świata, który chroniąc się przed szwedzkimi podatkami, osiedlił się tu trenując na kortach Monte Carlo przed kolejnymi turniejami „Grand Prix". Monaco ma niecałe 2 km kw. Nic więc dziwnego, że jest tu tyle wieżowców. Wskutek napływu bogatych ludzi z całej Europy zabudowa miasta przebiega wzwyż, trudno by ich było pomieścić na tym skalistym skrawku ziemi. Krętymi uliczkami wspinamy się na placyk przed pałacem księcia Rainiera. Wypatrujemy powiewającej flagi, znak to że udzielny książę jest w swojej fortecy. Przed pałacem księcia, sztywni jak w operetce, pełnią wartę dwaj gwardziści w białoczerwonych kostiumach. Wśród tłumu turystów oczekuję na jedną z atrakcji Monaco — paradną zmianę wart. Dokładnie o godz. 12.00 jak zwykle podczas parady werble, fanfary, malowniczy oddział gwardzistów. Spektakl trwa krótko. Plac pustoszeje.

Przeciętny pobyt turysty w Monte Carlo trwa 4 godziny. W ciągu tego czasu zwiedzamy jeszcze najsłynniejsze na świecie kasyno gry. Nasze autokary zatrzymują się przed ociemnionym palmami kasynem. Podobno kasyna nie zamyka się nigdy. Przez całą dobę palą się lampy w zielonych kloszach.

Wchodzę do kasyna, by przeżyć wielką przygodę. Może to ja będę tym wielkim szczęśliwcem. Wraz z innymi turystami naszej grupy otrzymuję wraz z kartą wstępu dwa żetony o wartości 10 F każdy. Niektórzy hazard kończą już po pierwszym zatrzymaniu się ruletki. Inni, do których i ja należę, obserwują, by w końcu wybrać najbardziej bezpieczny styl gry tzn. „białe i czarne". W ten sposób wygrywam 115F, które okazują się jednak nikłym dorobkiem w porównaniu do innego uczestnika naszej grupy wygrywającego całą fortunę, tj. 120 tys.F. Rozemocjonowani wychodzimy z tego bogato zdobionego pałacu. W drodze do Muzeum Oceanograficznego dowiadujemy się, że jeden z szejków Kuwejtu przegrał w ruletkę na otwarcie kasyna 2,5 ml dolarów.

W reklamowanym muzeum oglądamy prezentowany bogaty podmorski świat. Czas jest limitowany. Te bogactwo świata podmorskiego chciałoby się oglądać znacznie dłużej. Oglądamy kolorowe ryby, niektóre są jak gdyby cudownym wytworem fantasty, inne budzą zrozumiałą grozę. Oglądamy żółwie, ponure cielska wężów i stworów nie znanych bliżej. Po wyjściu z mrocznego muzeum, słońce oślepia.

Popołudnie w Nicei spędzamy indywidualnie. Plan mam z góry ułożony. Przejście Promenadą Aniołów wzdłuż Lazurowego Wybrzeża, zwiedzenie Starego Miasta, zwiedzenie plaż nadmorskich i wieczór w Nicei chcę zakończyć mocnym akcentem, obejrzeniem francuskiego kina „porno". Udaję się więc na spacerowe corso Nicei — „Promenadę Aniołów". Tuż obok szeroka plaża nadmorska. Wśród tego pasa nadbrzeżnego dostrzegam ogrodzenia. Znak to, że niektóre plaże są płatne. Korzystający z tych plaż otrzymują wyposażenie w postaci kosza, leżaka, materaca i drinka . Plaże francuskie różnią się obyczajami od polskich. Dostrzegam panie opalające się w strojach „topless". Druga strona promenady zabudowana jest bogatymi hotelami, wykwintnymi sklepami oraz ekskluzywnymi restauracjami. Skręcam w staromiejskie uliczki, wśród których ciekawe kawiarenki. Wszędzie dostrzegam sklepiki, stragany, kręcą się turyści. Poddaje się temu niespiesznemu rytmowi francuskiej codzienności.

Wkrótce zapada zmrok, podążam w stronę nadbrzeży. Napotykam kompana ze statku, który będzie towarzyszem na dzisiejszy wieczór. Tadek okazuje się być reporterem ogólnopolskiego miesięcznika I.M.T. Niewielkie kłopoty ze znalezieniem kina i już jesteśmy na widowni kina „porno". Nieznajomość jezyka nie przeszkadzała nam w oglądaniu tego filmu. Film — ciekawe — daleki jest od wulgarności. Ubawieni zgrabną komedyjką wracamy na statek. Tadek obiecuje napisać o tej przygodzie w miesięczniku I.M.T.

**KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

# Nowe książki w bibliotece ZOITE

PODSTAWY FOTOGRAFII — M. Iliński, R. Kreyser. Wydawnictwa Naukowo - Techniczne, 1981 r., stron 238. Książka jest kolejnym tomem popularnej serii „Ilustrowana Encyklopedia dla Wszystkich". Omówiono w niej podstawowe zagadnienia z dziedziny fotografii amatorskiej. Na jej treść składają się definicje z zakresu techniki fotograficznej oraz optyki, opisy sprzętu stosowanego w technice fotograficznej i filmie amatorskm, dane dotyczące materiałów fotograficznych oraz ich obróbki. Znajdą w niej również Czytelnicy hasła dotyczące ogólnych problemów z jakimi spotykają się zarówno fotoamatorzy jak i osoby zawodowo związane z fotografią.

Książka zawiera około 1800 haseł przystępnie objaśnionych, około 400 rysunków i fotografii oraz tablicę. Przeznaczona jest, tak jak wszystkie książki z serii „Ilustrowana Encyklopedia dla Wszystkich", dla szerokich rzesz społeczeństwa. Jej celem jest pogłębienie znajomości techniki wśród pracowników przemysłu, usług, wśród młodzieży uczącej się i wszystkich którzy się techniką interesują.

Do sięgnięcia po tę książkę niech zachęci nas cytat umieszczony na jej obwolucie: „Fotografia była i jest jednym z najważniejszych czynników w rozwoju różnorodnych gałęzi nauki, a szczególnie fizyki jądrowej, nauki o budowie materii i wszechświata oraz biologii. Naukowe zastosowania fotografii coraz bardziej się rozszerzają i stają się jednym z ważniejszych instrumentów poznawania otaczającego nas świata".

## Z różnych szuflad

# ...Nie tylko chleb powszedni

Wszak nie samym chlebem człowiek żyje więc w dzisiejszym odcinku poznajmy bliżej nieco historii tych artykułów, których zdobycie sprawia nam w obecnym czasie niejakie trudności. Jeśli jest, to nie taki jakiego sobie życzymy, a jeśli jest taki jakiego pragniemy to prawdopodobnie już go nie ma. Jak by nie było dobrze jest poznać bliżej to co niejednokrotnie „psuje nam krew".

**...O CHLEBIE**

— Chleb jest jedynym produktem zawierającym w sobie wszystkie pierwiastki chemiczne niezbędne dla ludzkiego organizmu takie jak: sód, potas, chlor, żelazo, fluor itd.

— Chleb wypieka się przeważnie z pszenicy i żyta. Niekiedy jednak do wypieku stosuje się mąkę z kukurydzy, owsa, ryżu, a nawet bobu. (A swoją drogą ciekawe jest z czego u nas obecnie wypieka się chleb, skoro jest taki niesmaczny).

— W chlebie pszennym i żytnim znajduje się 12—13 proc. białka i około 70 proc. węglowodanów.

— Wypiek chleba możliwy jest jedynie w przypadku osiadłego trybu życia. Dlatego też uczeni uważają, że chleb jest jedną z podstawowych cech wysoko rozwiniętej kultury.

**...O CUKRZE**

— Pierwszymi Europejczykami, którzy zakosztowali smaku cukru byli żołnierze Aleksandra Macedońskiego. Nazywali oni tę substancję „miodem bez pszczół".

— Pierwszymi ludźmi, którzy w XII wieku przywieźli cukier do Europy, byli krzyżowcy. W Europie po raz pierwszy zajęto się wytwarzaniem cukru na Sycylii.

— W Indiach, w swojej ojczyźnie, cukier był długo uważany za lekarstwo. W tej samej roli występował on również przez pewien czas w Europie. Istotnie jest to substancja bardzo odżywcza, jednakże dla ludzi chorych na cukrzycę jest to nieomalże trucizna.

— Początkowo cukier wydobywano wyłącznie z trzciny cukrowej. Podczas blokady Francji przez flotę angielską na początku XIX w. Napoleon chcąc zapobiec brakowi cukru, ogłosił konkurs na wynalezienie metody produkcji cukru z innych krajowych surowców. Pierwsza nagroda wynosiła jeden milion franków. Dzięki temu posunięciu udało się opracować technologię wytwarzania cukru z buraków.

— Pierwszym uczonym, który wykrył w roku 1747 cukier w burakach był niemiecki chemik Markgraff. Z innych surowców zastępczych dużym powodzeniem cieszył się cukier klonowy. Produkowano go głównie w USA.

— Jeden gram cukru „spalając się" w organiźmie wydziela 4,1 kilokalorii.

— Dopiero na początku naszego wieku udało się wyodrębnić z pewnego gatunku jagód rosnących na Cejlonie substancję, która okazała się słodsza od cukru 1500 razy!

**...O SOLI**

— W ciągu jednego roku ludzie zużywają około 10 milionów ton soli kuchennej.

— Zasoby soli we wszystkich morzach i oceanach na świecie oblicza się na około 120 miliardów ton.

— Najbardziej słona woda jest w Morzu Śródziemnym — w jednym metrze sześciennym znajduje się około 30 kilogramów soli, gdy tymczasem średnio w 1 m sześć. wody morskiej występuje tylko 5-6 kg. Jeszcze większe stężenie soli występuje w jeziorach zamkniętych nie mających odpływu. Takimi jeziorami na przykład są: Morze Martwe w Małej Azji, Jezioro Słone w USA, Elton i Baskumczak w ZSRR.

— Kryształ soli jest jedną z nielicznych substancji. które przepuszczają promienie nadfioletowe, te dzięki którym możemy się opalać.

**...O CZEKOLADZIE**

— Pierwszymi Europejczykami, którzy usłyszeli słowo „czokkolatl" byli Hiszpanie, którzy w roku 1519 zburzyli stolicę państwa Asteków. Słowo to oznaczało gorący napój z roztartych ziaren kakaowych zmieszanych z pieprzem.

— Szwedzki uczony Karol Linneusz nazwał ziarno kakaowe „cacao teobroma", co oznacza „pokarm bogów".

— Czekolada zajmuje pierwsze miejsce wśród wszystkich znanych artykułów spożywczych pod względem wartości odżywczych. W każdych 100 gramach dobrej czekolady zawarte jest 600 kilokalorii.

— Na specyficzny zapach kakao składa się około 40 różnych substancji zapachowych.

— Z jednego drzewa kakaowego otrzymuje się zaledwie około 1 kg. ziaren.

— 10 gram teobrominy, jednej z substancji zawartych w kakao — to śmiertelna dawka dla człowieka. Ale 0,4 proc. tejże substancji zawartej w czekoladzie wywiera wpływ orzeźwiający i krzepiący.

Wybrał: **Jer-Ka**

# Prasa techniczna dziś i jutro

W październiku ub.r. odbyło się plenarne zebranie Rady Prasy Technicznej pod hasłem „Rola i zadania prasy technicznej w dziele odnowy oraz przebudowy i rozwoju gospodarki narodowej".

Podczas obrad podkreślano doniosłą rolę i zadania inteligencji technicznej w dziele odnowy i reformy naszego życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego. Stwierdzono, że inżynierowie i technicy ponoszą szczególną odpowiedzialność z tytułu posiadanej wiedzy i umiejętności, za przebudowę i rozwój tych dziedzin gospodarki narodowej, której rozwój bez techniki nie jest możliwy.

Sekretarz RPT red. W. Polesiński podkreślił w wygłoszonym referacie, że w tej działalności inżynierów, techników, a także mistrzów i robotników wykwalifikowanych, nieodzownym i sprawnym narzędziem upowszechniania teorii i praktyki oraz wymiany doświadczeń w dziedzinie techniki jej organizacji i ekonomiki — jest proza techniczna. Stanowi ona także niezastąpione źródło inspiracji oraz organizacji kadr technicznych, kształtowania ich postawy zawodowej i społecznej.

Zakładowy ośrodek informacji technicznej i ekonomicznej Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych przywiązuje dużą wagę do popularyzacji czytelnictwa czasopism fachowych, które krzewią postęp techniczny i stanowią pomoc w dziedzinie samokształcenia kadr inżynieryjno-technicznych. W czytelni naszej biblioteki technicznej znajduje się do dyspozycji załogi w roku bieżącym 28 tytułów czasopism o tematyce celulozowo-papierniczej, elektrycznej, mechanicznej, bezpieczeństwa pracy, z dziedziny gospodarki materiałowej, ochrony środowiska, organizacji pracy itp. Dziewięć spośród nich — to periodyki obcojęzyczne: cztery radzieckie, jeden czechosłowacki, jeden NRD-owski, jeden z USA i dwa z RFN. Duża ilość czasopism ekonomicznych i technicznych, prenumerowana przez zoite, jest przekazywana, zgodnie z profilem tematycznym i zapotrzebowaniem użytkowników, bezpośrednio do poszczególnych działów i wydziałów naszego zakładu, gdzie korzystają z nich pracownicy danej komórki organizacyjnej bez konieczności udawania się do czytelni.

Obecnie, gdy reformie gospodarczej niezbędny jest postęp techniczno-organizacyjny, skuteczność oddziaływania prasy fachowej musi ulec zwiększeniu. Ustala się ogólny program i kierunki jej działania w kraju, postuluje zacieśnienie współpracy prasy technicznej ze stowarzyszeniami technicznymi i komitetami NOT, przez które prowadzone są ważne prace, mające bezpośredni związek z poszukiwaniem dróg i sposobów wyjścia z istniejącej trudnej sytuacji. Można się spodziewać, że opracowanie czasopism technicznych będzie jeszcze lepsze niż dotychczas, że prasa fachowa będzie przynosiła w większym stopniu wzorce rozwiązań i postaw, informacje o konkretnych osiągnięciach, działaniach i systemach motywacji.

Ponieważ ceny czasopism w ostatnim okresie uległy znacznemu zwiększeniu, a ich nakład także często nie pokrywa zapotrzebowania czytelników, wzrasta rola biblioteki i czytelni, które, zaopatrzone w trudno dostępne czasopisma, zaspokajają potrzeby użytkowników w zakresie lektury fachowej na miejscu (w czytelni), lub przez krótkoterminowe wypożyczenia poszczególnych egzemplarzy do domu.

Artykuł niniejszy ma na celu zachęcenie szerszego grona pracowników KZP do korzystania z prasy specjalistycznej, dostępnej w miejscu pracy, a szczególnie w czytelni zakładowego ośrodka informacji technicznej i ekonomicznej. Pozyskanie nowych czytelników w okresie odnowy gospodarczej kraju, w okresie przełamywania trudności, z jakimi borykamy się na wielu odcinkach działania, jest celowe i pożyteczne.

A. K.

## Kultura na co dzień

# Jak dobrze, że pana widzę!

*Jestem zaprzyjaźniony z jednym z miejscowych lekarzy. Spotykamy się czasem przy kawie, z okazji imienin itp. Pewnego dnia siedzieliśmy w „Morsie", zajęci przyjemną pogawędką. Nagle do salki weszła znajoma pani. Spojrzała w naszą stronę, oko zabłysło jej niekłamanym zadowoleniem. Zbliżyła się szybkimi krokami do naszego stolika i powiedziała: Jak dobrze, że pana spotykam, doktorze. Chciałam się poradzić... tu nastąpił opis choroby, metod dotychczasowego leczenia kogoś z członków rodziny tej pani, potem szereg pytań, co, jak, ile itp. Mój znajomy jest uprzejmym człowiekiem. Bez mrugnięcia powieką lub grymasu niezadowolenia na twarzy udzielił cennych porad. Lecz gdy pani, zadowolona z siebie, oddaliła się do swojego stolika, mruknął jednak z niechęcią: Nachalny babsztyl! Nastrój miłej rozmowy został zmącony. Za kilka chwil opuszczaliśmy „Kręgielnię".*

*Kilka dni później siedzieliśmy w amfiteatrze. Zapowiadał się jakiś festyn z występami artystycznymi. Pogoda wspaniała, relaksowy nastrój, frekwencja widzów imponująca. Naraz z odległej ławki podniósł się znajomy pan. Po krótkiej przepychance między rzędami ław, był już obok nas: Jak dobrze, że pana widzę, doktorze! — zawołał z prawdziwym zadowoleniem. Otóż te moje dolegliwości... Dalszy ciąg już znamy.*

*Jestem, jak wspomniałem, starym znajomym opisywanego lekarza, mimo to staram się podczas prywatnych spotkań z nim nigdy nie korzystać z porad medycznych. Lekarz też człowiek. Czas wolny od obowiązków zawodowych — to po prostu jego zupełnie prywatny czas. Bezceremonialność niektórych ludzi (a nie jest ich mało) jest niedopuszczalna.*

*Mój znajomy też ma czasem „gorsze" dni. Cóż, zniecierpliwienie może ogarnąć każdego. Usłyszawszy kiedyś radosny okrzyk pewnego pana „Jak to dobrze, że pan tu jest, doktorze!", odpowiedział zmęczonym głosem: Jestem tu zupełnie prywatnie. Właśnie przed kwadransem skończyłem godziny przyjęć.*

*Pani, pracująca w magazynie zakładowym jako wydawca opowiadała, że zdarza się często, że ludzie w stołówce lub innych miejscach pytają ją o taki lub inny artykuł. Księgarze wypytywani są poza miejscem pracy o książki, farmaceuci o leki, bardzo często zdarzają się wypadki, że rodzic, który nie bywa raczej na spotkaniach z wychowawcą w szkole, napotkanego np. w sklepowej kolejce nauczyciela potrafi bezceremonialnie zaczepić i urządzić na miejscu „wywiadówkę", uważając, że pedagog jest w każdym miejscu i o każdej porze obowiązany do tego typu rozmów i udzielania informacji.*

*Oczywiście są sytuacje wyjątkowe, w których nie zwraca się uwagi na godziny przyjęć, urzędowania itp. ale są to przypadki rzadkie. Tak na ogół można uniknąć absorbowania ludzi sprawami zawodowymi poza godzinami służbowymi. Wymaga to jedynie nieco taktu i dyscypliny. A warto w sobie te zalety rozwijać, tym bardziej, że zawsze istnieje prawdopodobieństwo, iż spotkać się można z chłodnym potraktowaniem. I nie będzie można się temu dziwić.*

*J.P.*

# W odpowiedzi na krytyczne uwagi w „Trybunie Czytelników"

W odpowiedzi na krytyczne uwagi w rubryce „Trybuna Czytelników" (Nr 10 „Celuloza" 29 lipiec 1981 r.) a dotyczącymi skupu opakowań szklanych na terenie miasta, otrzymaliśmy odpowiedź z RSZiZb. w Kostrzynie.

Z odpowiedzi wynika, że przerwa w skupie wystąpiła wskutek rezygnacji pracownika (ajenta) z prowadzenia punktu skupu. Przez 2 tygodnie kierownictwo RSZiZb. nie było w stanie pozyskać chętnych do tego rodzaju pracy. Ostatecznie, po pozyskaniu pracownika i wykonaniu niezbędnych prac adaptacyjnych punkt skupu (obok restauracji „Centralna") od 12 sierpnia br. funkcjonuje normalnie. Przyjmowane są wszystkie typy butelek i przyjmowane są wszystkie ilości. Punkt czynny jest codziennie od godz. 10 do 17.

Ze względu na ograniczoną powierzchnię magazynową w punkcie skupu usytuowanym w centrum miasta kierownictwo Rejonowej Spółdzielni zwraca się do mieszkańców z prośbą o korzystanie w większym stopniu z punktu skupu usytuowanego przy ul. Mickiewicza. Punkt ten posiada większe zaplecze magazynowe.

W związku ze zdarzającymi się przypadkami odmowy skupu butelek w sklepach spożywczych przez sprzedawców, kierownictwo RSZiZb. wyjaśnia: Nigdy nie wydano polecenia o wstrzymaniu skupu butelek w sklepach. Personel zobowiązany jest w dalszym ciągu do skupu butelek od klientów w ilości do 10 szt. od osoby. Butelki na tzw. wymianę przyjmowane są w każdej ilości.

Sytuacje konfliktowe, które powstają na tym tle w sklepach obarczają tym samym personel sklepu, który przez swoiście pojmowaną wygodę doprowadza do tego rodzaju sytuacji. Kierownictwo RSZiZb., w przypadku zaistnienia podobnych sytuacji konfliktowych prosi o sygnały od klientów. W stosunku do odpowiedzialnych za skup pracowników będą wyciągane konsekwencje służbowe.

**Wiceprezes ds. handlu RSZiZb.**
**inż. RYSZARD BECHCIŃSKI**

# Praca wymagająca nie tylko aprobaty czyli problem spokoju

Coraz częstsze ostatnimi czasy doniesienia środków przekazu o drastycznych przypadkach naruszania prawa i norm życia społecznego, wzrost przestępstw o charakterze kryminalnym, alarmujący wzrost ilości wypadków drogowych spowodowanych przez pijanych kierowców i pieszych, niejednokrotnie skłaniają do głębszej refleksji. Zastanawiamy się — wprawdzie ogólnie — nad źródłami, bezpośrednimi przyczynami czy wreszcie skutkami tego zjawiska. Często też idziemy na daleko idące uproszczenia: „jest milicja to niech tych spraw pilnuje”. Poza tym nas to nie dotyczy, u nas jest spokojnie...

Czy Kostrzyn jest aż tak wyjątkowo spokojnym miastem ?

Obrazek częsty i niestety, chyba już typowy (mimo reglamentacji) dla osiedla położonego w centralnej części Kostrzyna. Wieczór, po godzinie dwudziestej drugiej, przez otwarte okna do mieszkań wdziera się wrzask, będący w założeniach podchmielonych osobników śpiewem, wyrażającym w „artystycznej” formie stan uczuć, młodzieńczą radość i pochwałę urody życia. W przerwach, przy użyciu dosadnej terminologii, w której nader często powtarzają się „łacińskie” zwroty, trwa konstruktywny dialog na tematy interesujące obie strony. Po stosownym uzgodnieniu stanowisk, w których każda z „wysokich” stron idzie na daleko idące ustępstwa, rozmowy bilateralne ulegają zawieszeniu i dwaj panowie — ponownie podejmują stosowne śpiewy, — wykazując co prawda mierne walory artystyczne, ale za to o wysokich właściwościach dynamicznych. Bez przeszkód też z wolna, na ile pozwala „błędnie już funkcjonujący błędnik”, przemieszczają się w przestrzeni, i jak należy przypuszczać w stronę własnych domostw. Wrzaski z wolna cichną i... przynajmniej na tę część osiedla wraca spokój, ale na jak długo ? Chyba do czasu, gdy kolejne „święte krowy” przeniosą swoje bujne życie towarzyskie z „gumowca” na uliczki kostrzyńskich osiedli.

Przytoczony obrazek, znany wielu mieszkańcom z autopsji, skłania mnie za każdym razem do głębszej refleksji na temat ładu, porządku i bezpieczeństwa naszych miast i osiedli. Temat z gatunku wstydliwych, w przeszłości skrzętnie pomijany z wielorakich względów, od pewnego czasu wraca na łamy gazet w kontekście oceny pracy milicji. Nie brakuje też publikacji — (do użytku wewnętrznego) w tonie dalekim od pochlebnego, a wywołane lokalne incydenty utrudniające interwencje funkcjonariuszy milicji, stają się problemem społecznym w szerokim tego słowa znaczeniu. Poglądy i opinie wyrażone przy tej okazji też bywają różne. Nie brakuje też poglądów skrajnych, dyktowanych pewnie emocjami, które w ramach odnowy zakładają tak wysoce moralne, etyczne i idealne społeczeństwo, że milicja staje się w takiej sytuacji instytucją zbędną albo skoro już ma być, to taka, która będzie darzona powszechną miłością...

A jak wygląda rzeczywistość w tym względzie ?

Oto więc kilka przykładów kostrzyńskich przeczących tego rodzaju wizjonerstwu, i temu, by społeczeństwo mogło obyć się bez pracy organów porządkowych i nie potwierdzających pobożnego życzenia o powszechnym uczuciu miłości do jej funcjonariuszy — przynajmniej przez tę część społeczeństwa, która wchodzi w kolizję z obowiązującym prawem.

Wapno pokaustyzacyjne w KZP znajduje zastosowanie w rolnictwie. Chętnie też jest nabywane przez okoliczne gospodarstwa rolne w większości sektora uspołecznionego. W trakcie załadunku wapna, ze zrozumiałych względów w bliskim sąsiedztwie przedsiębiorstwa przebywają pracownicy zajmujący się transportem, a w związku z brakami w ogrodzeniu przy okazji penetrują najbliższe okolice fabrycznego terenu. W trakcie takich wędrówek wiele też jest tzw. „okazji”, z których można skorzystać. Tak też było i tym razem.

Składowany na placu złom kolorowy przyciągał uwagę zwiedzających, a więc rada w radę, i postanowiono uszczuplić co nieco zapasy tego poszukiwanego przez przemysł surowca i spieniężyć we własnym zakresie w składnicy złomu. Jak postanowiono tak też zrobiono. Za każdym pobytem pracowicie ładowano zwoje zużytych sit fosforobrązowych na przyczepę, przykrywano wapnem i w punkcie skupu inkasowano stosowną należność. Z czasem dopuszczono do „interesu pracownika skupu i proceder kwitł aż do momentu ujęcia całej ekipy przez funkcjonariuszy MO. Finał sprawy w sądzie, jak w każdej opowieści tego typu jest motyw. Pieniądze były solidarnie... przepijane.

Trudności na rynku z mięsem skłaniają do poszukiwania indywidualnych rozwiązań tego żywotnego dla ogółu obywateli problemu. Dwaj zaprzyjaźnieni panowie znaleźli genialnie proste rozwiązanie w tym zakresie.

Jeden z obywateli grodu kupił sobie prosiaka z myślą o podtuczeniu w swoim chlewiku a następnie stosownej konsumpcji. Rzeczony prosiak zainteresował też żywotnie naszych bohaterów. Poczekali aż przybierze na wadze, a następnie przy pomocy nieskomplikowanych narzędzi, pozbawili hodowcę jego własności, wykonując na miejscu wszelkie czynności masarskie. Mięso zapobiegliwie ukryli następnie we własnych mieszkaniach.

Rozpacz właściciela, czynności dochodzeniowe i efekt końcowy — pies milicyjny nie miał większych kłopotów ze zlokalizowaniem smakowitych szynek i polędwic, a przy okazji miejsce zamieszkania wykonawców egzekucji na wyżej wspomnianym przedstawicielu trzody chlewnej. Epilog w sądzie, kary dotkliwe i stosowne do czynu.

Swój epilog znalazła też w sądzie sprawa nagminnych kradzieży w piwnicach bloków mieszkalnych kostrzyńskich osiedli. Przyłapani na tym procederze dwaj obywatele zajmujący się odciążeniem prawowitych właścicieli z ich dóbr doczesnych, okazali się „dobrymi znajomymi” kostrzyńskiej milicji. Z ich piwnic wywieziono i zabezpieczono całą przyczepę słoików z przetworami (w tym przetwory mięsne — dziwne ?), cebulę, narzędzia, rowery itp.

Ostatnio odnotowano także na terenie miasta przypadki rozboju połączonego z grabieżą. Miejscowy dworzec kolejowy wybrali sobie czterej młodzieńcy z Dębna na sfinalizowanie bandyckiego napadu na obywatela tureckiego, oczekującego na pociąg. Cudzoziemiec, pracujący na stałe w Berlinie miał nieszczęście być widzianym w Dębnie w trakcie załatwiania transakcji handlowych, upłynnienia zegarków elektronicznych — dodajmy transakcji nielegalnej. Młodzieńcy udali się za Turkiem przy pomocy motocykla i samochodu, które to pojazdy zaparkowali w odpowiedniej odległości od miejsca akcji. Dalej wszystko potoczyło się jak w gangsterskim filmie. Pobito dotkliwie Turka a następnie obrabowano go z pieniędzy i kilkunastu zegarków. Uciec daleko nie zdołali. Zostali ujęci przez milicję w bezpośrednim pościgu przy wydatnej pomocy taksówkarzy z pobliskiego postoju.

Ujęci dwaj z nich okazali się być synami z tzw. dobrych domów. Powiadomiony ojciec jednego z przestępców — dyrektor jednej z instytucji z Dębna — wywołał szewską awanturę dyżurnemu milicjantowi i zagroził nawet interwencją... „Solidarności”, bo synalek w trakcie pościgu otrzymał kilka milicyjnych pałek za stawianie czynnego oporu.

W szkole przyzakładowej KZP dwaj uczniowie z Kostrzyna upatrzyli trzeciego — ofiarę. Bity i szantażowany chłopiec z pobliskiej miejscowości musiał składać okup swoim prześladowcom. Kupował śniadanie, papierosy, dawał żądane sumy na... piwo. Pozostali chłopcy widzieli i wiedzieli lecz wokół sprawy panowała zmowa milczenia. Pobitym dotkliwie zainteresowali się rodzice. Sprawcy zostali usunięci ze szkoły a w ich sprawie toczy się wszczęte dochodzenie.

W komisariacie MO, kierownik — por. Józef Grzęda potwierdza przytoczone przykłady łamania prawa. Podaje też cały szereg innych przykładów. Rozmowa schodzi na tematy przestępczości i czynników kryminogennych — to znaczy wszystkich uwarunkowań, które powodują zmniejszenie lub zwiększenie rozmiarów tego zjawiska. Stwierdzono jednak, że trudno w Kostrzynie mówić o jakimś generalnym wzroście ilości przestępstw o charakterze kryminalnym, można jednak mówić o wzroście wypadków wykroczeń popełnionych pod wpływem alkoholu. I tu podkreśla z naciskiem kryminogenny wpływ alkoholu. Wzrosła ostatnio ilość zatrzymanych kierowców prowadzących pojazdy w stanie nietrzeźwym, wzrosła też ilość wypadków drogowych i kolizji, których sprawcami byli ludzie pijani. Osobną sprawą jest też ilość interwencji na wniosek rodzin maltretowanych fizycznie przez pijanych mężów i ojców. Tu jednak funkcjonariusze mają inne problemy. Skargi są najczęściej wycofywane już nazajutrz a czynności milicyjne sprowadzają się do sporządzenia notatki i zgłoszenia sprawy na komisję społeczną, zajmującą się kierowaniem na leczenie odwykowe.

Kłopoty są także natury wychowawczej. Dzieci z rodzin zdemoralizowanych (alkoholizm rodziców), to przyszli potencjalni przestępcy. Kto się nimi ma zająć czy tylko milicja ? To pytanie warto chyba kierować do rodziców, wychowawców, organizacji społecznych i wszystkich obywateli.

Daje się zaobserwować ostatnio niepokojące zjawisko popełniania przestępstw przez kilkunastoletnich chłopców ? O powadze zjawiska świadczyć może fakt, że problem ten sygnalizowany był na posiedzeniu Komitetu Miejskiego Partii.

Czymś zupełnie nowym są częste kontrole sklepów. Sprzedawcy nie są kryształowo uczciwi. Próby chowania artykułów spożywczych i przemysłowych pod ladą to nie nowy problem. Ale przy rozpowszechnionej reglamentacji wysoce szkodliwy społecznie. A więc wnioski o wyciągnięcie konsekwencji służbowych i wnioski na kolegium.

No i codzienność. W Kostrzynie tak jak gdzie indziej, funkcjonuje margines społeczny. Interwencje w wypadku załatwiania porachunków pomiędzy „rycerzami kufla i pięści” nie należą do rzadkości.

Praca w milicji nie należy ani do łatwych ani też do przyjemnych zajęć. Wielogodzinne służby, bez względu na porę dnia i pogodę. Szarpiące nerwy interwencje, niestety, nie zawsze z taktownie zachowującymi się obywatelami przekraczającymi przepisy o ładzie i porządku publicznym, prowokujące często zachowania zatrzymanych, to tylko nieliczne przykłady świadczące, że tak jest w istocie. Milicjant w mundurze jest na oczach wszystkich obywateli. Każde więc uchybienie — a obywatele dziś szczególnie są wrażliwi na tym punkcie — skrupulatnie jest odnotowane i skomentowane. Wysokie są wymagania społeczeństwa w stosunku do milicji. Ale czy zawsze właściwie doceniamy pracę służb porządkowych — pracę, którą ktoś przecież musi wykonywać dla zapewnienia nam codziennego spokoju, ładu i porządku ?

W powszechnej opinii funkcjonuje stereotyp, że Kostrzyn jest spokojnym miastem. Można się z tym zgodzić pod warunkiem, gdy odpowiemy sobie, że nie jest u nas ani lepiej ani gorzej niż gdzie indziej. Trudno się jednak zgodzić z opinią, niestety, równie powszechnie prezentowaną, że od tego by w mieście był spokój i przestrzegano norm prawnych mamy milicję. Myślę, że z tym twierdzeniem całkowicie już zgodzić się nie można. Jest zbyt uproszczone. Można zaryzykować chyba i powiedzieć, że milicja jest od skutków i niewielkich możliwości zapobiegawczych. Ale kto jest od przyczyn ?

To pytanie pozostawiam otwarte.

**STEFAN KONAR**

## Z wędkarskiego podwórka

# «Abyśmy zdrowi byli»

Tak, drodzy koledzy, jakkolwiek by nie liczyć — lato ma się ku schyłkowi i chyba najwięksi optymiści nie wierzą aby jeszcze tego roku zażyć kąpieli w przerwach wędkowania, czy chociażby uciąć sobie drzemkę wyciągnąwszy się na trawie. Wszystkie tego rodzaju próby, zazwyczaj kończą się w najlepszym przypadku katarem. Wierzcie mi proszę, że na przestrzeni wielu lat mojego wędkowania, niejednokrotnie doświadczyłem owoców swojej lekkomyślności, lekceważąc przestrogi starych doświadczonych wędkarzy. A dziś? Dziś łamie w kościach przy każdej zmianie pogody, trochę deszczu za kołnierz kończy się zazwyczaj długotrwałym zaziębieniem i w ogóle jest się do niczego.

W związku z tym chciałbym przekazać Wam kilka rad których przestrzeganie nie przysporzy nikomu żadnych trudności, a może pomóc przy zachowaniu zdrowia i dobrego samopoczucia.

A więc... nie wierz pogodzie, gdyż „zmienną jest jak kobieta, rano radosna i uśmiechnięta a w południe chmurna i zła”. Jesienny wypad nad wodę to dodatkowy balast w wędkarskiej torbie, ciepły sweter, coś nieprzemakalnego na grzbiet, może być foliowy worek no i bezwzględnie w kieszeni plecaka para zapasowych grubych skarpet. Nogi najczęściej narażone są na przemoczenie a liczenie na to, że wyschną za godzinę czy dwie zazwyczaj przynosi skutek uboczny — katar.

Następnym uzupełnieniem ekwipunku na wypad, to termos z gorącym piciem. Przejmujący wiatr, wilgotna od mżawki odzież nie dadzą długo czekać na dreszcze i ogólne uczucie zimna, w takim momencie kubek gorącego napoju błogo rozgrzewający od wewnątrz więcej znaczy aniżeli późniejsza kuracja aspiryną czy innymi pabialginami.

Łowienie ryb metodą gruntową zmusza wędkarza do dłuższego przebywania na jednym stanowisku, a to z kolei nakłania nas do zajęcia pozycji siedzącej. Na czym siadamy jeśli nie mamy wędkarskiego stołka? Bezpośrednio na brzegu, na pęku świeżo zerwanej trawy, czy na rozłożonej jakiejś części garderoby. No właśnie! Zaziębienie gotowe! Hemoroidy nie są wcale rzadkością wśród wędkarzy. A wystarczy kawałek styropianu 25 cm x 25 cm aby nie kruszył się — zawiązany w foliowy woreczek. Siedząc na tym, mamy pewność, że z tej strony zaziębienie nam nie grozi.

Według prawideł anatomii, na drugim końcu wędkarza jest głowa. Kochani, wielogodzinne przebywanie nad wodą z odkrytą głową naraża nas w każdym wypadku na jakieś dolegliwości. Nadmiar słońca, niewielki nawet deszcz, chłodny wiatr i już gotowe bóle głowy, zapalenie uszu itp. Czyli czapka a jeszcze lepiej kapelusz są nieodzowną częścią wędkarskiej garderoby.

Tyle jeśli chodzi o jakie takie zabezpieczenie się przed zaziębieniem — nieodłącznym skutkiem kaprysów jesiennej pogody.

A teraz dwie sprawy.

W dniu 30 sierpnia odbyły się gruntowe zawody naszego koła. Ponieważ niżej podpisany w nich nie uczestniczył podaję tylko dane zaczerpnięte z protokółu.

— Miejscem połowów były wody Warty obok Ośrodka Maszynowego.

— Pogoda dopisała niczym w pełni lata.

— Brała drobnica, płoteczki, okonki, jazgarki itp.

— Zwycięzcy zawodów:

I m. Ryszard Szarek
II m. Janusz Gruszecki
III m. Henryk Zdanowicz

— Nagrody zdobyło dalszych 6 wędkarzy.

— Potknięć organizacyjnych nie było.

Druga sprawa: zapraszamy chochlika drukarskiego w szeregi wędkarzy, to będzie wiedział, że ukleja nigdy nie osiąga fantastycznej długości 50 cm jak to nam zasugerował w „Normach wędkarskich” podanych w gazecie. Czyli — ukleja wymiaru ochronnego nie posiada, a płoć ma 15 cm a nie 16 jak omyłkowo zostało wydrukowane.

Za chochlika przepraszam, a kolegom życzę ciepłej, zdrowej i rybnej jesieni.

**J. KRĘPLEWICZ**

# Debiut w «Celulozie»

Pani Bernadetta Hawryluk — pracownica Wydziału Papierni — napisała do nas sympatyczny list. Z treści tego listu wynika, że nasza Czytelniczka poza pracą próbuje swoich sił w twórczości literackiej, oczywiście amatorsko. Pisząc dla siebie, jednocześnie chciałaby się sprawdzić na ile jej próby są warte.

Przeczytaliśmy z zainteresowaniem Pani „Myśli wybrane” i uważamy, że kilka z nich — pisane pod wpływem chwili — wyrażające osobisty stosunek do ostatnich wydarzeń w naszym kraju warto przedstawić Czytelnikom, czyniąc tym samym zadość prośbie autorki.

Jednocześnie chcemy Panią zapewnić, że „Celuloza” „nie gardzi robotnikami” — jak wyraziła Pani swoje obawy — i bardzo chętnie drukować będzie teksty napisane przez członków załogi KZP, gdyż gazeta jest własnością załogi. Wystarczy jedynie — by miały mówiąc ogółem jakąś wartość.

Życzymy życzliwej krytyki kolegów z wydziału i zachęcamy do dalszych prób.

*REDAKTOR*

(Ciąg dalszy na str. 8)

*Jak co roku łabędzia rodzinka po odchowaniu potomstwa przedefilowała główną bramą by przez teren zakładu przedostać się nad rzekę Wartę.*

(Ciąg dalszy ze str. 7)

## Bernadetta Hawryluk

# Myśli wybrane

*PROGRAM MINIMUM*

*By dobrobyt w Polsce był,*
*żeby każdy dobrze żył,*
*trzeba nam wydajnej pracy*
*i uciszyć tych krzykaczy*
*co buntują, oszukują*
*złote góry obiecują.*

*PRAWDA STARA JAK ŚWIAT*

*Mędrkowanie, pusta rzecz*
*dobrze pracuj — gdy chcesz jeść.*

*SPRZĘŻENIE ZWROTNE*

*Chcesz by Rząd był sprawiedliwy!*
*A czy Ty jesteś uczciwy?*

*OSTRA OCENA ZJAWISKA*

*Choć w jednym kraju wszyscy*
*żyjemy*
*— jeden drugiego nie rozumiemy.*
*W jednej Ojczyźnie to jak*
*w rodzinie.*
*— Lecz porządniejsze od nas są..*
*gdyż zgodnie jedzą we wspólnym*
*korycie,*
*a my się „żremy" niesamowicie.*
*Koryto ludzkie trochę przyciasne.*
*Więc o co walka?*
*Przecież to jasne?!*

## List z nawijaka

# Nie dajmy się zwariować!

*Reglamentacja, kolejki, puste półki, koszmar zakupów, zdobywanie podstawowych artykułów, stają się coraz trudniejsze do zniesienia. Jesteśmy zmęczeni i zniechęceni, a kolejki przybierają już rozmiary nie do pojęcia.*

*W dniu 17 sierpnia br. rozeszła się wiadomość, że do Kostrzyna będzie przywieziony proszek do prania. Jeszcze tego samego dnia wieczorem przed sklepami zaczęli ustawiać się ludzie. (Byli wśród nich tacy, którzy twierdzili, że stoją już drugą dobę!). Następnego dnia około godz. 8.00 przed sklepem z artykułami chemicznymi sporządzono listę osób wyczekujących w kolejce. Tych, którzy przyszli później nie chciano na liście umieścić. Nie znam przyczyn, nie byłem tam ani w nocy ani rano z tej prostej przyczyny, że każdego ranka spieszę do pracy, a w nocy muszę wypocząć, by wydajnie pracować następnego dnia. Do kolejki dołączyłem więc o godz. 16.00. Nie mogłem dowiedzieć się, za kim stoję, kolejka bowiem nie stała, lecz koczowała wokół pawilonu sklepowego. Ludzie siedzieli na ławkach, leżeli na trawniku (pięknie do tej pory utrzymanym), rozłożono nawet koce, pojawiły się torby z jadłem. Na tych, którzy przyszli tu w godzinach popołudniowych, patrzono niechętnie jak na intruzów i dawano głośno temu wyraz, że stoją tak krótko, a proszek też by chcieli. Ci, którzy przyszli tu po pracy, stali grzecznie, nie kwestionowali pierwszeństwa tej „zapisanej" kolejki (bo i z jakiej racji?), ale mieli nadzieje, że gdy proszku będzie więcej, starczy dla wszystkich.*

*Gdy około godz. 19.00 przybył wiceprezes spółdzielni przed sklep z propozycją ostemplowania kartek reglamentacyjnych osobom wyczekującym, co upoważni je do nabycia proszku w dniu następnym w dowolnym czasie, wybuchł głośny protest „czoła" kolejki. Żądano, aby ostemplować kartki tylko tym, których nazwiska figurują na owej liście. Prezes chętnie na to się zgodził. Nie pomogły nalegania ludzi spoza listy. W tej sytuacji ci, którzy przyszli tu po godzinie 8.00 rano, nie widząc sensu w dalszym obleganiu sklepu rozeszli się.*

*Wniosek można by wysunąć stąd taki, że aby nabyć prawo do kupna reglementowanego proszku do prania trzeba przestać u drzwi sklepu przynajmniej jedną noc. Szaleństwo! Ale nie należy wysnuwać pochopnych, przesadnych wniosków. Natomiast faktem jest, że pojawia się jakaś niezdrowa konkurencja w wyścigu do sklepowej lady, bezwzględność w walce o byt, rozpychanie się łokciami, szermowanie prawem silniejszego. Są to przejawy i bardzo smutne i społecznie szkodliwe. Bo czymże są te nocne kolejki przed sklepami? Niczym innym, jak tylko najbezwzględniejszą konkurencją, niezależnie od motywów jakimi wystający w nich się kierują. Tak wiele mówi się ostatnio o potrzebie uczciwej, wydajnej pracy. Jak się mają nocne kolejki do wydajności pracy — nie trzeba tłumaczyć. Wskazane tu jest, mimo wszystko opamiętanie i obudzenie — zapomnianej w ferworze wydzierania dla siebie środków utrzymania — życzliwości dla otoczenia. Nie dajmy się zwariować! Spora część społeczeństwa nie ma możliwości wystawania przez całe doby po towar i jakoś sobie radzi. Chociaż przyznać trzeba, że trudności zaopatrzeniowe tej grupy ludzi wzrastają proporcjonalnie do liczby nocnych kolejkowiczów.*

*A swoją drogą coś z naszym systemem reglamentacji nie jest w porządku, jeżeli nie udaje się przy jego pomocy zlikwidować chociaż w części kolejkowego obłędu. Ale to już temat dla specjalistów.*

**J. PRZEKORNY**

# Kalendarz kibica - runda jesienna

| | |
|---|---|
| **20.09.1981 r.** | |
| Górnik Konin | — Dozamet Nowa Sól |
| CELULOZA | — Lechia Zielona Góra |
| Polonia Bydgoszcz | — Gwardia Koszalin |
| Warta Poznań | — Mieszko Gniezno |
| Polonia Piła | — Wisła Tczew |
| Arkonia Szczecin | — Stoczniowiec Barlinek |
| Polonia Leszno | — Flota Świnoujście |
| **27.09.1981 r.** | |
| Flota Świnoujście | — Górnik Konin |
| Stoczniowiec Barlinek | — Polonia Leszno |
| Wisła Tczew | — Arkonia Szczecin |
| Mieszko Gniezno | — Polonia Piła |
| Gwardia Koszalin | — Warta Poznań |
| Lechia Zielona Góra | — Polonia Bydgoszcz |
| Dozamet Nowa Sól | — CELULOZA |
| **4.10.1981 r.** | |
| Górnik Konin | — CELULOZA |
| Polonia Bydgoszcz | — Dozamet Nowa Sól |
| Warta Poznań | — Lechia Zielona Góra |
| Polonia Piła | — Gwardia Koszalin |
| Arkonia Szczecin | — Mieszko Gniezno |
| Polonia Leszno | — Wisła Tczew |
| Flota Świnoujście | — Stoczniowiec Barlinek |
| **11.10.1981 r.** | |
| Stoczniowiec Barlinek | — Górnik Konin |
| Wisła Tczew | — Flota Świnoujście |
| Mieszko Gniezno | — Polonia Leszno |
| Gwardia Koszalin | — Arkonia Szczecin |
| Lechia Zielona Góra | — Polonia Piła |
| Dozamet Nowa Sól | — Warta Poznań |
| CELULOZA | — Polonia Bydgoszcz |
| **18.10.1981 r.** | |
| Górnik Konin | — Polonia Bydgoszcz |
| Warta Poznań | — CELULOZA |
| Polonia Piła | — Dozamet Nowa Sól |
| Arkonia Szczecin | — Lechia Zielona Góra |
| Polonia Leszno | — Gwardia Koszalin |
| Flota Świnoujście | — Mieszko Gniezno |
| Stoczniowiec Barlinek | — Wisła Tczew |
| **25.10.1981 r.** | |
| Wisła Tczew | — Górnik Konin |
| Mieszko Gniezno | — Stoczniowiec Barlinek |
| Gwardia Koszalin | — Flota Świnoujście |
| Lechia Zielona Góra | — Polonia Leszno |
| Dozamet Nowa Sól | — Arkonia Szczecin |
| CELULOZA | — Polonia Piła |
| Polonia Bydgoszcz | — Warta Poznań |
| **8.11.1981 r.** | |
| Górnik Konin | — Warta Poznań |
| Polonia Piła | — Polonia Bydgoszcz |
| Arkonia Szczecin | — CELULOZA |
| Polonia Leszno | — Dozamet Nowa Sól |
| Flota Świnoujście | — Lechia Zielona Góra |
| Stoczniowiec Barlinek | — Gwardia Koszalin |
| Wisła Tczew | — Mieszko Gniezno |
| **15.11.1981 r.** | |
| Mieszko Gniezno | — Górnik Konin |
| Gwardia Koszalin | — Wisła Tczew |
| Lechia Zielona Góra | — Stoczniowiec Barlinek |
| Dozamet Nowa Sól | — Flota Świnoujście |
| CELULOZA | — Polonia Leszno |
| Polonia Bydgoszcz | — Arkonia Szczecin |
| Warta Poznań | — Polonia Piła |

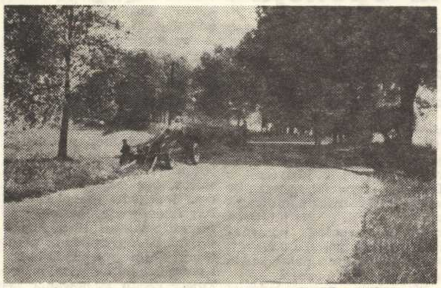

*Rośnie ilość wypadków drogowych. Ich przyczyną jest nieprzestrzeganie przepisów ruchu drogowego i alkohol. Okolice Kostrzyna, przejazd niestrzeżony. Woźnica z wozem pełnym siana wjechał niemal pod koła nadjeżdżającego pociągu. Tym razem skończyło się szczęśliwie. Ucierpiał jedynie koń, któremu udzielono pomocy weterynaryjnej. Przestrzegamy użytkowników dróg!*

# VIII Branżowej Spartakiady nie będzie!

Tegoroczni gospodarze Ogólnopolskiej Spartakiady Papierników — zakłady w Konstancinie - Jeziornej — poinformowali o decyzji odstąpienia od organizacji imprezy sportowej w br. W uzasadnieniu podano skomplikowanie się sytuacji społeczno-politycznej w kraju oraz pogarszający się ogólnie stan gospodarki.

Zwycięzcy przeprowadzonych eliminacji w piłce nożnej i piłce siatkowej mężczyzn i kobiet, zachowują swoje uprawnienia do wzięcia udziału w rozgrywkach finałowych w roku następnym.

Rozgrywki eliminacyjne do Spartakiady w br. zakończyły się. Do finałów w piłce nożnej zakwalifikowały się reprezentacje Kieleckich Zakładów Wyrobów Papierniczych i Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze. W piłce siatkowej mężczyzn: Kostrzyńskie Z. P. i Myszkowskie Z. P. W piłce siatkowej kobiet: Dolnośląskie ZWP i OZCP Ostrołęka.

Jednocześnie zostały unieważnione eliminacje w piłce nożnej i piłce siatkowej mężczyzn przeprowadzone w Świeciu. Eliminacje te zostaną powtórzone w terminie późniejszym.

Rada Młodzieży przedyskutuje jeszcze wszystkie problemy formalne i organizacyjne związane z przełożeniem spartakiady i ewentualnym poszerzeniu eliminacji. Jedno jest jednakże pewne — sportowego święta papierników w br. nie będzie.

**(SK)**

## Pierwsze pojedynki III ligi

# Start poprawny mimo zmian w drużynie

Cykl produkcyjny naszego dwutygodnika nie pozwala nam na podawanie najaktualniejszych wyników i wiadomości sportowych z boisk piłkarskich. Zresztą, nie ma chyba większej potrzeby tego robić, gdyż informuje o tym szybko i w zasadzie wyczerpująco „Gazeta Lubuska". Jednakże warto i u nas przypomnieć wyniki uzyskane przez III-ligową „Celulozę" w trzech pierwszych spotkaniach w nowym sezonie piłkarskim 1981/82.

W pierwszym inauguracyjnym spotkaniu na wyjeździe z „Flotą" Swinoujście uzyskano wynik remisowy 1 : 1. Biorąc pod uwagę, że gospodarze doskonale znali swojego przeciwnika — spotykali się z kostrzyńską jedynastką w minionym sezonie — oraz to, że piłkarze są przesądni jak Egipcjanie a mecz inauguracyjny jest przecież spotkaniem prestiżowym (no i atut własnej publiczności) wynik „Celulozy" należy uznać ze wszech miar za korzystny.

Drugie spotkanie na własnym boisku z trudnym przeciwnikiem „Stoczniowcem" Barlinek, zapowiadało spore emocje. Dobrze wyszkoleni i ambitnie grający piłkarze „Stoczniowca" zawsze byli dla „Celulozy" przeciwnikiem trudnym, mecze dostarczały zawsze wiele emocji kibicom piłkarskim. Mimo, że odległość pomiędzy Kostrzynem a Barlinkiem jest znaczna, pojedynek obu drużyn nazywany derbami, zakończył się tym razem wynikiem nierozstrzygniętym 1 : 1. Na śliskim boisku przy ciągle padającym deszczu trudno o ładną grę. Zacięty pojedynek obfitował w ostre starcia na granicy przepisów, zdarzały się też przekroczenia. W takiej atmosferze pojedynku zdarzyła się też czerwona kartka. Nie wytrzymały nerwy u zawodnika gości. Musiał opuścić boisko. Osłabiona brakiem jednego zawodnika jedenastka „Stoczniowca" ostatecznie uzyskała wyrównującą bramkę w ostatnich minutach spotkania. W odczuciu licznie zgromadzonych na trybunach widzów sędzia nie wywiązał się ze swoich obowiązków. Obiektywizm arbitra był niewątpliwie najsłabszym elementem piłkarskiego pojedynku.

Na marginesie warto nadmienić, że i kibicom udzieliły się niezdrowe emocje. Schodzącego do szatni ukaranego piłkarza gości, zaczął kopać jeden z kibiców kostrzyńskich. Niczym nie uzasadniony chuligański wybryk młodego człowieka (pracownika KZP) mógł zakończyć się powszechną rozróbą, gdyż za swoim pupilem ujęli się natychmiast kibice gości. To, że incydent udało się zlikwidować w zarodku należy zawdzięczać przytomności umysłu działaczy sportowych. Nie zrównoważony młodzieniec uszedł tym razem cało. Chociaż na dobrą sprawę należałoby wyciągnąć z tego incydentu nie tylko wnioski ale i konsekwencje.

W spotkaniu z „Wisłą" Tczew piłkarze kostrzyńscy w pełni zrehabilitowali się w opinii kibiców. Rozegrali poprawne spotkanie na wyjeździe. „Wisła" po dwóch przegranych spotkaniach i tym razem przy własnej publiczności nie była w stanie przeciwstawić się kostrzynianom. Końcowy wynik 1 : 0 dla „Celulozy" piłkarze tczewscy mogą uznać mimo porażki za szczęśliwy, zawdzięczają go wyjątkowej nieskuteczności napastników drużyny gości.

Po trzech pierwszych kolejkach spotkań w zespole „Celulozy" umiarkowany optymizm. Trener drużyny Roman Sługocki twierdzi, że po zmianach personalnych w zespole u progu sezonu nie było właściwie czasu na zgranie się zawodników między sobą i zgranie formacji. Twierdzi też, że starzy i nowi piłkarze muszą na boisku bezbłędnie rozumieć swoje zagrania, jest to podstawa wykonywania założeń taktycznych w trakcie meczu.

A sprawy kadrowe w drużynie przedstawiają się następująco: z ubiegłorocznego składu odeszli Henryk STAWIASZ — bramkarz, Leonard WAWRUSZKO i Janusz KORDA — obrońcy. Do zespołu pozyskano natomiast 3 piłkarzy „Stilonu". Są to: Zenon Mikołajczak (ur. 1953 r.), Janusz Oszmian (1962 r.), Jan Piasecki (1961 r.). Z „Błękitnych" Stargard przybył Bogdan Babiracki (1958 r.). Ze Słupska pozyskano Mariana Szczechowicza. W praktyce pierwsza drużyna jest w komplecie.

Panuje powszechnie opinia, że wyniki uzyskane w rundzie jesiennej nie tylko stanowią o prognozach w piłkarskiej tabeli lecz także są wykładnikiem stanu przygotowania do całego sezonu. Po kilku pierwszych spotkaniach fachowcy w zasadzie są w stanie ocenić czy drużynę stać będzie na walkę o dobrą lokatę w tabeli czy tylko na obronę przed spadkiem. W wypadku „Celulozy" po trzech różnych spotkaniach trudno coś konkretnego powiedzieć. Wiele tu jest niewiadomych, chociaż przecież wszystko zależy od piłkarzy. A start mieli poprawny.

# Krzyżówka

**POZIOMO**

1. Roślina warzywna z rodziny baldaszkowatych, używana jako przyprawa; 5. Młody, drapieżny ssak (z płotka); 10. Niespodziewane uderzenie, napaść; 11. Konkurencja olimpijska; 13. Wyprawna skóra cielęca; 15. Tymczasowe budynki; 16. Pustynia piaszczysta w Azji Środkowej, między Amu-Darią a górą Kopet-Dag; 18. Atak samolotów; 19. Miasto rumuńskie nad rzeką Maruszą; 20. Inaczej boleń — jedyny drapieżny przedstawiciel karpiowatych; 22. Nazwisko popularnej aktorki filmowej; 23. Jedna z liter (fonetycznie); 24. Przylądek w południowej części Europy; 26. Inaczej pisarz; 29. Statek powietrzny cięższy od powietrza z napędem silnikowym; 30. „Jak" po rosyjsku; 32. Spójnik; 34. Imię tytułowego bohatera powieści historycznej Waltera Scotta; 35. Podstawa, fundament, punkt oparcia; 36. Jeden z bohaterów „Pana Tadeusza"; 38. Największe miasto Iranu u podnóża gór Elbro; 40. Opera romantyczna w trzech aktach K. M. Webera; 42. Izba lub klatka piersiowa zwierzyny, miejsce skutecznego strzału; 43. Znawca; 44. Silnik; 45. Potrawa sporządzona z surowego mięsa; 46. Handlowa nazwa polskiego stylonu.

**PIONOWO**

1. Teatrzyk o lekkim repertuarze; 2. Ogół dokumentów dotyczących danej sprawy; 3. Pierwiastek chemiczny o liczbie atomowej 46; 4. Imię męskie zdrobniałe; 5. Lekki powozik; 6. Duży port śródziemnomorski; 7. Grzechotka klasztorna; 8. Wzorzec; 9. Owoc południowy 10. Rozporządzenie, rozkaz; 12. Robotnik zakładający nity; 14. Opiekun prawny; 17. Żywy taniec marynarzy holenderskich; 21. Chłopak służący niegdyś we dworze lub karczmie za stróża; 24. Aktor grający w widowisku bez słów; 25. Towarzysz filmowy Patadona; 26. Dawniej wojskowy szpital polowy; 27. Włoski włóczęga uliczny, żebrak; 28. Doskonały bokser wagi muszej, wielokrotny mistrz i reprezentant Węgier; 29. Nazwa towarzystwa belgijskich linii lotniczych; 30. Odmiana marchwi; 31. Pokarm kanarków; 33. Automat o cechach inteligencji; 34. Znak muzyczny obniżający dźwięk o pół tonu; 37. Narzędzie do ścinania trawy i zboża; 39. „Człowiek" (w języku łacińskim); 41. Prawy dopływ Warty, wykorzystywany do nawadniania pól.

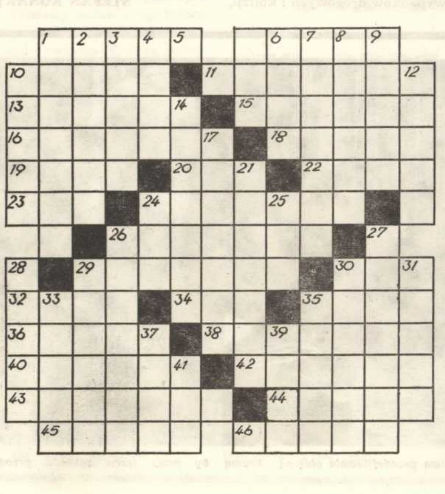

**CELULOZA**

— dwutygodnik, organ prasowy Samorządu Robotniczego Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych.

Redaktor naczelny — Cezary Śliwiński, tel. w. 593, sekretarz redakcji — Łucja Łabenda tel. w 225. Redaktor techniczny — Szczepan Zawadzki. Społeczne kolegium redakcyjne Przewodniczący — Stanisław Borek, członkowie — Alicja Kłaptocz, Jerzy Kręplewicz, Ryszard Paprocki, Tadeusz Teraźniewski, Janusz Wieczorek, Zdjęcia: Wiesława Walinowska.

Cena prenumeraty rocznej — 24 zł, półrocznej — 12 zł, kwartalnej — 6 zł. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze w Kostrzynie n. O.

Skład, łamanie, chemigrafia, druk: Zielonogórskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa", Zam. nr 757
PZGK-12 — 1598/Ż-1469 1500 egz. B-3 — P-21

MUZEUM
TWIERDZY KOSTRZYN